Nr. 250. We Lwowie Wtorek dnia 1 Listopada 1881. Rok XIV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową na granicach: do ostrych Niemiec rocznie 30 reinek — kwartalnie 15 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 30 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Bykutskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein a Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Rzeńkowski Faubourg Poissoniere 83. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 31. października.

Donosiliśmy onegdaj o przebiegu sejmiku relacyjnego w Tarnopolu, na którym poseł hr. August Starzeński zdawał sprawę ze swoich czynności poselskich podczas ostatniej sesji Rady państwa.

Żałujemy, żeśmy nie mogli podać mowę szanownego posła w brzmieniu dosłownem, bo głos tak śmiały, w czasach, kiedy życie nasze polityczne zeszło zupełnie na manowce, ma wielce doniosłe znaczenie. Nie wahał się poseł Starseński wypowiedzieć w obec swoich wyborców bez ogródek całą prawdę taktyki politycznej większości Koła polskiego, mającej częstokroć bardziej interes indywiduów, aniżeli interes kraju na celu.

Padło więc po raz pierwszy słowo śmiałe, którego powiedzieć dotąd nikt nie miał odwagi. Kto śledził uważnie wypadki polityczne w naszym kraju od czasu, jak gabinet hr. Taaffego przyszedł do steru, ten nie może być ślepym na objawiającą się w naszych decydujących kołach dążność do zaspokojenia ambicyj jednostek, uzyskania dygnitarstw i błyskotek dla swoich adherentów, usuwającą interes kraju na plan dalszy. Stronnictwo to tak się już rozwielmożniło, że ośmiela się publicznie głosić przez swoje organa, jako zajęcie dygnitarstwa lub przyznanie błyskotki pewnym indywiduom jest spadającą na kraj łaską i wielkim splendorem.

Dawno należało już postawić tę kwestję w obec kraju; każdy prawy obywatel czuł dobrze tę niedolę, prowadzącą wprost do niesumienności politycznej, lecz nie było impulsu poważnego do wytoczenia sprawy przed forum publiczne. Wglądnijmy bliżej w nasze instytucje publiczne, a przekonamy się na pierwszy rzut oka, że zgubna ta dążność robi kolosalne postępy i że jest już w drugiem, wielce dla kraju niebezpiecznem stadjum.

Nietylko więc ze strony wyborców, ale i całego kraju należy się posłowi Starzeńskiemu wdzięczność za jego prawość obywatelską i odwagę cywilną, z jaką odsłonił te opłakane stosunki.

Przechodząc do dalszych ustępów sprawozdania posła Starzeńskiego, nie można zapoznać trafnych uwag jego nad obecnym stosunkiem stronnictw politycznych w Radzie państwa i stanowiskiem rządu do naszego kraju. Są to w głównej rzeczy te same zapatrywania, jakie niektórzy posłowie liberalni, należący do mniejszości Koła polskiego, objawili już niejednokrotnie wobec swoich wyborców.

Komu znany jest przebieg obydwu ubiegłych sesyj Rady państwa, ten nie będzie mógł zapoznać zasług hr. Starzeńskiego, który wstąpiwszy dopiero przed dwoma laty w szranki życia politycznego, zaraz od pierwszej chwili brał żywy udział w naradach Koła polskiego, w duchu prawdziwie liberalnym i z ustawiczną baczności na prawdziwy interes kraju.

Jego to inicjatywie zawdzięczamy przyjście do skutku ustawy o konwersjach długów hypotecznych, która ma niewątpliwie wielką doniosłość dla naszych stosunków ekonomicznych.

Gazeta Narodowa odmawia mu w Nr. 247 z dnia 29. października tej zasługi.

Autor korespondencji z Tarnopola, w tym numerze umieszczonej, z takiem wytężeniem usiłuje pozbawić sejmik relacyjny wszelkiego znaczenia, a p. Aug. Starzeńskiego wszelkich zasług, iż nie wahał się zredukować liczbę obecnych wyborców z dwudziestu kilku do ośmiu i zakończył następującem zagadnieniem:

„W jaki sposób przyczynił się szanowny poseł do wydania ustawy uwalniającej akta prawne od stęplów przy konwersjach pożyczek hipotecznych, także nie objawił wyborcom".

Ten ustęp korespondencji, mijający się z prawdą, wymaga sprostowania. Jeżeli p. Aug. Starzeński rzeczywiście nie rozwodził się szerzej nad swym udziałem w osiągnięciu wspomnionej ustawy, to nie uczynił tego, z wrodzonej mu skromności i dla tego, że mówił do ludzi wykształconych i z sprawami publicznemi obznajomionych. Nie przypuszczał zatem, że znajdzie się między obecnymi ktoś tak pozbawiony wszelkich wiadomości o sprawach, kraj nasz obchodzących i w Radzie państwa traktowanych, aby nie wiedział, że p. Starzeński postawił w Kole polskiem wniosek względem uwolnienia konwersyj hipotecznych od stępla, że on, gdy Koło się na to zgodziło, wniósł na 133 posiedzeniu z 30. marca r. b., jak świadczy stenogr. sprawozdanie (strona 4709—4710), następującą interpelację:

„Czy ministerstwo skarbu byłoby skłonnem, przy konwersjach pożyczek, zaciągniętych w zakładach kredytowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków, przyznać w drodze rozporządzenia pewne ulżenia pod względem stempli i innych należytości, a gdyby to nie było możebnem, czy ministerstwo to nie uważa za stosowne przedłożyć odpowiedni projekt do ustawy? August Starzeński i 35 towarzyszy".

Dziwimy się, że korespondent nie wiedział, jako minister skarbu dr. Dunajewski, na 141 posiedzeniu Rady państwa z 28. kwietnia r. b. przedkładając ustawę o ułatwieniach przy konwersjach pożyczek hipotecznych, zakończył swe przemówienie (jak świadczy stenograf.-sprawozdanie stron. 4912—4913), temi słowami:

„W skutek najwyższego upoważnienia pozwalam sobie niniejszy projekt złożyć na stół Wys. Izby i sądzę, że tym sposobem załatwioną zostaje zarazem interpelacja hr. Augusta Starzeńskiego i towarzyszy".

To wszystkim sprawą publiczną zajmującym się znane dokumenta nie wstrzymały korespondenta od powąpiewania, czy też p. Starzeński przyczynił się czem do ustawy o konwercjach.

Pokazuje się, że można umieć zbierać podpisy na petycję o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola i wyższy obrotu tarnopolskiej spółki rolniczej, ale uzdolnienie to nie wystarcza jeszcze do pisania krytycznych artykułów politycznych. Szanowny korespondent chciał dokonać wielkiego dzieła, a stał się tylko śmiesznym. Sprawdziło się na nim przysłowie: *Du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas.*

Korespondencje.

Kraków 30. października.

(*Wybór posła do Rady państwa*).

(?) Komitet przedwyborczy wybrany większością kilkudziesięciu głosów rozpoczął swoją działalność uchwałą, by ogłosić wezwanie do chcących się ubiegać o mandat poselski, aby kandydaturę na ręce przewodniczącego komitetu zgłosili. Zarazem jednak niektórzy członkowie komitetu już na pierwszem posiedzeniu podnieśli kilka kandydatur, a mianowicie prof. Zatorski zalecił wybór dr. Warschauers, prof. Kasparek wybór adwokata dr. Kańskiego, a trzeci komitetowy, którego nazwiska już nie pomnę, podniósł kandydaturę p. St. Michałowskiego. Prawdopodobnie przed ogółem zebraniem wyborców zgłoszą się do komitetu także inni kandydaci, o których zastrzegamy sobie później wypowiedzieć nasze zdanie, ograniczając się na razie do przedmiotowego omówienia szans przedstawionych już imiennie pp. kandydatów. Przestrzegając porządku chronologicznego rozpoczniemy od kandydatury najdawniejszej, bo sięgającej jeszcze do pierwszych czasów życia parlamentarnego. Tym nieodstraszonym pretendentem do mandatu poselskiego, którego kandydatura, zdaniem kolegów zawodowych, przeszła już w stadjum chroniczne, jest lekarz tutejszy dr. Jonatan Warschauer. Ubiegał on się o mandat jeszcze przed zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów, nie szczędził ofiar i zabiegów, by dopiąć upragnionego celu, raz nawet o mało, że nie został wybranym, lecz jak gdyby jakieś nieszczęsne fatum ciężyło nad jego kandydaturą, nigdy nie dosięgnął do potrzebnej liczby głosów i prawdopodobnie bez wydatnego pomnożenia liczby krzeseł poselskich, w którym to razie nie branoby rzeczy tak ściśle, nie zasiądzie w domu przed szkocką bramą. Truduo zatem kandydaturę tę występującą z regularnością paroksyzmów charakteryzujących chorobę zwaną „febris intermittens", traktować na serjo, dla ostrożności i dokładności, jednak pozwolę sobie uwagę zwrócić na to, że kandydaturę tę popiera gros naszych starozakonnych, jakkolwiek wyborcy ci, jak powszechnie wiadomo, nie podzielają zapatrywań politycznych przez dr. Warschauera wyznawanych, a przynajmniej wygłaszanych. Dziwna ta harmonja sprzecznych na pozór żywiołów, jest za nadto trafną ilustracją naszych stosunków politycznych, aby ją milczeniem pominąć i dla tego skonstatować muszę fakt dość widoczny, że dr. Warschauera popiera część wyborców nie dla jego zasad politycznych, lecz dla jego wyznania, co w obec równości wyznań jest śmieszną anomalią. Skoro zaś o kandydaturze dr. Warschauera, gdyby nie był żydem, niktby z pewnością nie pomyślał, a wyznanie nie daje jeszcze tytułu do mandatu, sądzę, że najbezstronniejszy przejdzie nad tą kandydaturą do porządku dziennego.

Drugim kandydatem jest adwokat dr. Mikołaj Kański, poseł z czasów sejmu kromieryskiego, wypłoszony obecnie z zacisza domowego przez p. Estreichera, Kasparka i innych. „On revient toujours, a ses premiers amours", powiada wprawdzie przysłowie, nie obawiamy się jednak, aby się ono tym razem ziściło, bo aby wyjść zwycięzko z urny wyborczej, musiałby szan. mecenas chyba tylko z radcą Cukrowiczem rywalizować, na którą to ewentualność bynajmniej się nie zanosi. Spodziewamy się zatem, że dr. Kański zasięgnąwszy dokładniejszej informacji w grenie wyborców, nie zechce ponosić konsekwencyj swej kandydatury i przed terminem od takowej odstąpi.

Pozostaje zatem jeszcze p. Michałowski, o którym większa część wyborców dowiedziała się dopiero po podniesieniu jego kandydatury, że w ogóle gości między nami. Do kandydowania zachęcić go miano we Lwowie, dokąd się był udał w celu wybadania, czy przez sfery oficjalne popieraną będzie kandydatura hrabiego Artura Potockiego, z którymby nie chciał rywalizować. Uległość ta nieco za daleko posunięta, wynagrodzoną została zapewnieniem, że rząd z zasady nie mięsza się do wyborów. Na tej podstawie, tudzież na zasadzie zasług ojca swego, położonych jeszcze za czasów, kiedy Kraków był miastem wolnem, niepodległem i ściśle neutralnem, pragnie p. Michałowski reprezentować gród nasz w parlmencie wiedeńskim. Niestety poprzednikami jego byli dr. Rydzowski, dr. Zyblikiewicz i dr. Weigel etc. i dla tego mimo najszczerszej zatem chęci, trudno nam poprzestać na tak wątpliwym tytule i nie możemy zrobić p. Michałowskiemu tej przyjemności, abyśmy dla pięknych jego oczu i zasług ojca wysyłali go do Wiednia w celu bronienia interesów kraju i miasta. Kółko dobrych znajomych z większej własności ziemskiej wyświadczy mu chętnie tę przysługę, lecz wyborcy drugiej stolicy kraju nie zdobyli się jeszcze na tyle względności towarzyskiej.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 28. października. W dopełnieniu wiadomości telegraficznej o obradach „Towarzystwa leśnego" w Petersburgu nad projektem ustawy leśnej w Królestwie Polskiem przytaczamy jeszcze następujące szczegóły. Inicjatywa opracowania ustawy leśnej, prawnie obowiązującej, wyszła z łona kongresu leśnego, zasiadającego przed kilku laty w Warszawie. Wówczas to utworzoną została specjalna komisja pod prezydencją b. profesora uniwersytetu warszawskiego p. Jerzego Aleksandrowicza. Jeżeli się nie mylimy, to komisja w roku zeszłym ukończyła swoją pracę i gotowy projekt przedstawiła za pośrednictwem jenerał-gubernatora warszawskiego władzom petersburskim. Projekt ten właśnie został oddany pod roztrząśnięcie petersburskiego „Towarzystwa leśnego" dnia 22. bm. Obecny na zebraniu członek komisji do spraw włościańskich Królestwa Polskiego, p. Kostromitinow, postawił kilka kwestyj, które wywołały dość żywe rozprawy, poczem zebranie postanowiło poruczyć jednemu z członków wspólnie z p. Kostromitinowem rozpatrzyć projekt i przedstawić wnioski swoje na najbliższem posiedzeniu Towarzystwa. Wobec ważności samej sprawy byłoby naszem zdaniem do życzenia, aby komisja warszawska upoważniła telegrafem jednego z dwóch naszych delegatów w komisji rzeczoznawców albo też bawiącego obecnie w Petersburgu adwokata pana Henryka Krajewskiego, gruntownego znawcę stosunków prawnych, aby na posiedzeniu Towarzystwa, na którem rozbieraną będzie ustawa wraz z wnioskami sprawozdawców, był obecny ktoś z naszemi stosunkami obeznany, któryby obronił elaborat komisji w pierwotnej jego redakcji.

Dniewnik Warszawski odebrał telegram z Petersburga, donoszący iż do ministerjum spraw wewnętrznych wniesioną została prośba o pozwolenie wydawania w Waszawie dziennika, któryby nie ulegał cenzurze prewencyjnej. Kto wniósł tę prośbę *Dniewnik* nie donosi.

W Mohylewie nad Dnieprem osądzoną została dnia 28go b. m. sprawa 61 włościan o stawienie oporu władzom rządowym. Trzydziestu czterech skazano na areszt dwutygodniowy, resztę uwolniono. O powodach oporu włościan, jakoteż o szczegółach rozprawy, milczą telegramy dzienników rosyjskich, z których tę wiadomość czerpiemy.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 28. października. Kwestja sprostowania granicy pomiędzy Rosją a Persją, została ponownie podniesioną. *Dniewnik Warszawski* odbiera telegram z Petersburga, jakoby sprawa założenia kolonji w Syrji z żydów rosyjskich i rumuńskich, po załatwieniu jej w komisji politycznej poszła już pod zatwierdzenie sułtana.— Powodem przybycia do Petersburga bułgarskiego ministra oświaty, Teocharowa, jest chęć tegoż zbadania nie porządków, panujących w sądownictwie rosyjskiem, połączona z zasięgnięciem jurystów rosyjskich na służbę do Księztwa. — Tyłma-Sardar, były wódz Tekińców, co niedawno przyjeżdżał z czołobitnością do cara, wezwał swych ziomków, co się podczas wojny schronili byli do Merwu, do powrotu, do ogniska rodzinnych, to jest pod berło „białego" cara.

Oskarżeni i stawieni przed sądem popi w Pskowie, o sfałszowanie testamentu Ilmenowa, zostali uniewinnieni. — Jenerał Kotzebue, prezes komisji wojskowej, ma podobnoś otrzymać buławę feldmarszałkowską.— Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza dozwolić handlu drobiazgowego po wsiach przedmiotami pierwszej potrzeby. — Skutkiem zbytniego namnożenia się dostojników marynarki wojennej w stopniu admirała, których ilość przenosi o wiele rzeczywistą potrzebę, dalsze mianowanie admirałów zostało powstrzymane. W przyszłości zaś admirałami mianowani będą tylko kapitanowie pierwszej rangi, i to gdy zawakuje odpowiednia tej godności posada.

Na posiedzeniu z dnia 24. b. m. komisji, ustanowionej do spraw przesiedlenia się i propinacji, zatwierdzono program obrad Program ten opracować miała, z polecenia komisji, wybrana, z łona jej, podkomisja. Wczoraj podkomisja przedstawiła elaborat swój w tej mierze, i program jej, z pewnemi poprawkami, został przyjęty. Pierwszy punkt programu obejmuje rzecz o przyczynach, które wywołały konieczność przesiedlenia i o stopniu konieczności tej w różnych miejscowościach Rosji; dalej idą sprawy prawne, połączone nierozdzielnie ze sprawą przesiedlenia, wreszcie szczegółowe przepisy, tyczące porządku wysiedlania się z gmin, i inne szczegóły, dotyczące życia włościańskiego, połączone ze sprawą przesiedlenia, wreszcie rzecz o organizacji gmin wiejskich i przesiedleńców, osadzonych na nowych gruntach. Na tem posiedzenie zostało ukończone. Przed rozejściem się po-

U MARYLLI.

ZE WSPOMNIEŃ PRZESZŁOŚCI

A. E. Odyńca.

Smutna to rzecz i nawet nielogiczna na pozór, przytaczać naprzód nagrobek człowieka, a potem zaczynać mówić o pierwszem jego poznaniu. A jednak jest to zwyczajna kolej myśli moich przy pisaniu tych opowiadań. Gdy chcę wskrzesić w pamięci jakiś okres czasu, przebiegam najprzód myślą osoby, z któremi razem w nim żyłem; i pokazuje się, niestety! najczęściej, że z nich sam jeden już tylko pozostaję na świecie. Stają mi więc najpierwej przed oczyma ich groby, i dopiero zmówiwszy nad niemi Anioł Pański, i otrząsłszy myśl, jak kwiat z rosy, muszę i mogę zacząć przypominać, jakimi i czem byli za życia, sami w sobie i dla mnie. Ale nawet względem siebie samego, ileż to nieraz potrzeba czasu, nim jak owi Garwazy i Protazy w „Panu Tadeuszu", człowiek sam w wybraźni własnej zdoła dojrzeć samego siebie, jakim był w owej przeszłości.

Otóż ja w tej chwili oglądam sam siebie", jak w sobotę przed Zielonemi świątkami, w r. 1823, zwijam się już od rana po mieście, aby się z przyjaciółmi pożegnać i jak przed samym już wyjazdem, idziemy o zachodzie słońca z Massalskim wykąpać się raz jeszcze w Wilji, gdzieśmy od wielu dni codzień o wschodzie wyprawiali studenckie *regaty*, pryskając się nawzajem dopóty, aż ten lub ów drugiemu ust i oczu wodą nie zalał. Wspominam tu ten szczegół dla tego, iż może być ciekawym rysem w psychicznej charakterystyce Massalskiego, o którym przyjdzie mi wnet wspomnieć zkądinąd; a z którym wtody śmiejąc się i figlując w kąpieli, mógłżem przewidzieć, że go już nigdy więcej w życiu nie zobaczę, i że właśnie z jego powodu, chociaż pewnie nie z jego złej woli, i ja, i towarzysz podróży mojej, Czeczot, rozpoczniemy pierwsi szereg wypadków, które miały wpłynąć stanowczo na los nasz i wszystkich przyjaciół naszych.

Po całonocnej podróży, z krótkim tylko popasem w Jaszunach, o wschodzie słońca w niedzielę, zajechaliśmy przed dom w Bolciennikach; obszerny, murowany, ale bez piętra. Wszyscy, ma się rozumieć, spali; ale stary poczciwy Dominik, który spał w ganku, oczekując na nas, zaprowadził nas do przygotowanego dla nas pokoju, gdzieśmy wnet tak twardo zasnęli, że tenże sam nasz przewodnik zmuszonym był budzić nas, mówiąc, że musimy się spieszyć z ubraniem, aby się na mszę do Bieniakoń nie spóźnić. Jakoż ledwośmy się ubrali, a on znowu przyniósł nam kawę — otwierają się drzwi, i wchodzą oboje gospodarstwo, gotowi już jak wsiadać i jechać do kościoła. Weszli trzymając się pod ręce; a ta chwila pierwszego widzenia stała się dla mnie, względem ich obojga, jakby kamertonem uczucia, które rozwijając się i potęgując w ciągu wieloletniego dalszego stosunku, zawsze jednak mniej więcej zachowało ten sam ton i koloryt, w pierwszej chwili od razu powzięty. Sprzeczny on był najzupełniej z oczekiwaniem, to jest, z wyobrażeniem, jakie się już oddawna było we mnie złożyło, a którego świeże nawet opowiadania Czeczota, (bośmy w drodze o tem najczęściej mówili), zmienić jakoś nie mogły. Sam on przedstawiał mi się zawsze jako poważny ziemski obywatel, z pozorem i grzecznością pańską. Ona zaś — heroina! ofiara! wyobrażała mi się nie inaczej, jak posępna, blada, milcząca, jak statua rezygnacji na grobie. Aż oto jawi się para! On, dorodny, piękny młodzieniec; z włosem blond, wijącym się w pierścienie; a z takim filareckim wyrazem w oczach i w twarzy, że aż serce drgnęło ku niemu. A ona — w białej sukience po szyję, przepasana wpół pasem czarnym; włosy ucięte krótko, ale jednak spadające na szyję, z pod okrągłego słomianego kapelusika; z twarzyczką białą, rumianą, uśmiechniętą figlarnie; zdała mi się być typem miluchnej pensjonareczki. Uśmieszek ten figlarny był wyraźnie przewodnikiem ułożonego już w myśli powitania, które w wesołym i poufałym tonie, lubo zwrócone głównie do Mentora, dało się jednak zastosować i do Telemaka, jak mnie zaraz od początku nazwała. Pierwsza rozmowa też ze mną zaczęła się od powtórzenia prawie słów listu, to jest, że była ciekawa mnie poznać, i że raz, za wskazaniem Tomasza Zana, widziała mnie chodzącego przed domem, w którym w Wilnie mieszkała. Powiedziałem zatem nawzajem dla czego tam tak często chodziłem: — i znajomość od razu zaczęła się w najlepsze. Nimeśmy zaś we czworo w powozie dojechali na mszę do Bieniakoń, byłem już tak z obojgiem jak Czeczot, który ich znał od lat wielu. (Puttkamer był wyznania ewangelicko-reformowanego, ale to mu nie przeszkadzało bywać z żoną i modlić się w katolickim kościele). Ale co mnie zadziwiło najwięcej, to że zaraz w pierwszych rozmowach, które były o poezji, imię Adama tak często i tak swobodnie i naturalnie było wspominane przez oboje, jak gdyby *Dziadów* nie było na świecie. Następnie była też mowa i o świeżej mojej bytności w Kownie, (o czem od Czeczota wiedziano), i sama pani ciekawie, chociaż bez wyraźnego nacisku, rozpytywała mnie zwłaszcza o pani Kowalskiej, o której znać już przedtem od kogoś słyszała. Zrozumiałem, że Adam nie przestał interesować w myśli samej pani, ale że się to działo za wiedzą i zgodą małżonka, który sam o nim ze szczerem uwielbieniem, jako o poecie, a z szacunkiem i życzliwością jako o człowieku wspominał. Przekonałem się zaś najdowodniej w dalszym ciągu mego z nimi stosunku, że był to skutek albo wyraźnej niegdyś między nimi umowy, albo przynajmniej szczerego i otwartego porozumienia się nawzajem w tym względzie. To też bywały chwile, że pozwała wyraźnie, i to wobec męża, jeśli nie wprost na ofiarę, to przynajmniej na heroinę, która z siebie ofiarę poniosła. Wynik zaś tego wszystkiego w przekonaniu mojem był taki: że to poetyczne idealizowanie samej siebie, we własnych swoich marzeniach i myślach, wynagradzało jej dostatecznie rzeczywistą stratę kochanka, aż nawet całkiem w końcu miejsce jego zajęło; mąż zaś, wyrozumiewając doskonale ten stan eterycznego rozmarzenia wyobraźni, z rozmysłu i postanowienia pozwalał jej bujać swobodnie i wyczerpywać się do końca; ażby znużona wreszcie i najzcone wymarzoną chwałą heroiny, sama przez się wróciła na poziom rzeczywistego życia. Jakoż mądre te przewidywania psychiczne ziściły się z czasem co do joty. A że człowiek, który to umiał przewidzieć, musiał być i był istotnie niepospolitym człowiekiem: nie dziw, że zaspokojona w wyobraźni swej co do siebie, sercem zwróciła się w końcu i przywiązała ku temu, który jej tak rozumnie i szlachetnie do osiągnięcia tego uspokojenia dopomógł. Dalsza historja małżeńskiego ich stosunku jest taka: Apoteozując się wciąż w myślach własnych, jako ideał ulubionego wielkiego poety, jako źródło pierwszych jego natchnień i chwały; nowa Laura czy Beatrycze w życiu realnem była zawsze przykładną towarzyszką i najszczerszą przyjaciółką dla męża; aż nakoniec wspólna rodzicielska miłość ku dzieciom zjednoczyła ich i pomiędzy sobą wspólnością uczuć i myśli; tak, że pożycie ich odtąd, aż do końca życia, stanowiło obraz szczęśliwego stadła. Ale co w pierwszych latach, o których tu właśnie mowa, to cała zasługa utrzymania i kierowania stosunkiem przypada na takt, rozum i szlachetną wyrozumiałość męża.

Dla gości wszakże dom ich już i wtedy był dziwnie miłym, a zwłaszcza dziwnie poetyckim przybytkiem. Wszystko tu zda się tchnęło i było przesiąkłe poezją, zacząwszy od samej pani, aż do najdrobniejszych szczegółów codziennego życia. W niczem nie było światowego przepychu ni zbytku; ale bez przesady możnaby powiedzieć, że we wszystkiem był przepych i zbytek poetyczny, to jest, że wszystko miało raczej na celu estetyczne wrażenie i przyjemność, niżeli realną potrzebę lub materjalny pożytek. Samo nawet właściwe gospodarstwo żeńskie, domowe, którem się sama owszem chętnie zajmowała, miało charakter więcej sielankowy, niż ściśle ekonomiczny. Zaglądała n. p. do obory, stajni i folwarku; ale to nie gwoli nabiału, lub dozoru pańskiego oka. Krowy na zawołanie do rąk jej przychodziły same; konie w stajni, a zwłaszcza ulubiona jezdna „Huryska", oglądały się ku niej gdy weszła; bo zwykle miała w chustce sól lub cukier dla jednych i dla drugich. Na głos jej po obiedzie z ganku, wszelkie ptactwo ze wszystkich stron dziedzińca biegło z krzykiem i skupiało się koło niej; bo mu z kosza sypała ziarno, lub okruchy zebrane ze stołu. Z twarzy sług widać było ochoczą uprzejmość, z jaką każdy był gotów na rozkazy pani; bo pani nie wymagała tylko biernego posłuszeństwa, lecz była sama w domu jak starsza panienka, co na wieś na wakacje przybywszy, i sama bawi się wszystkiem i każdemu radaby zrobić przyjemność. Rzeczywisty niewieści zarząd domu był wyłącznym udziałem starej pani Gryndzowej, to jest dawnej piastunki samego pana, która go wychowała od dziecka, osieroconego po matce, i której on kiedyś chłopięciem życie nawzajem ocalił, ugasiwszy z narażeniem się własnem, zajętą już płomieniem odzież jej od komina, przy którym przędząc usnęła. Stosunek jej z młodą panią mógłby ujść i był istotnie najpiękniejszym dowodem charakteru i temperamentu tej ostatniej, która go tak ułożyć i utrzymać umiała, iż nie ubliżając bynajmniej powadze swej, jako pani domu, a uwzględniając zasługi i nawyknienia staruszki, zostawiła ją przy zarządzie domem wychowańca, który też ze swojej strony okazywał dla niej szacunek i afekt serdeczny, jakby dla starszej krewnej, a nie sługi. Ale trudniejszy stokroć był stosunek i obowiązek synowej względem mężowskiego ojca, który od lat już wielu popadłszy w rodzaj melancholji, po stracie żony i w skutek klęsk krajowych, na starość był już prawie zdziecinniał i mieszkał stale przy synie. Był to staruszek dziwnie cichy, słodki, łagodny, modlący się już tylko, lub niekiedy piszący wiersze (treny), których wszakże nie czytał nikomu. O wszystko prosił pokornie i za wszystko czule dziękował. Postępowanie względem niego Maryli było istotnie godne uwielbienia. Staruszek całem sercem przywiązał się do niej; a ona z poświęceniem najlepszej córki, starała się we wszystkiem i zawsze dolę jego i tęsknotę osładzać. Czyniła zaś to wszystko głównie przez chęć przypodobania się mężowi, wywdzięczając się mu przez to niejako za swobodę, którą on sercu i myślom jej zostawiał. Chęć ta przypodobania się jak bratu, okazywała się w niej również i w innych szczegółach domowego pożycia. Mąż naprzykład był przedewszystkiem troskliwy o los i dobro swych włościan. Dopomagała mu więc w tem najgorliwiej, opiekując się sama dziećmi i chorymi we wsi, albo też dla pracujących w lecie podczas skwarów, przyrządzając i posyłając na pole beczki z kwasem lub wodą octową. Towarzyszyła mu też chętnie w odwidzaniu chałup wieśniaczych, a nawet często i na polowaniu z chartami, które on lubił namiętnie, a ona była tylko śmiałą amazonką. Same nawet psy jego myśliwskie, których było stosunkowo za wiele, a w których ona sama wcale upodobania nie miała, były dla niej przedmiotem troskliwej opieki, wiedząc, że się to podoba mężowi. W ten też sposób daje się najlepiej, a nawet jedynie, pojąć i wytłumaczyć ów szczególniejszy stosunek, który ich łączył w pierwszych latach pożycia. Nie miał on w niej właściwie żony, ale miał czułą siostrę i dobrą przyjaciółkę, która o jego przyjemnościach myślała, i z którą mógł o wszystkiem z ufnością i przyjemnością pomówić. A zresztą i sama bytność w domu młodej, nadobnej, miłej panieneczki, nie mogła jużeż nie mieć dlań pewnego uroku, tem bardziej, że miał zawsze w perspektywie przed sobą, że prędzej lub później miłość jej pozyska. (C. d. n.)

stanowiono, aby najbliższe posiedzenie zostało poświęcone sprawom pijaństwa, co do której podkomisja przygotowała w tych dniach pewną ilość poruczonych sobie referatów.

Na najbliższem zatem posiedzeniu komisji do sprawy przesiedlenia, rozważane będą powody, wpływające na nie, i sprawy ogólnego znaczenia. Rzeczą wydaje się być niewątpliwą, że takie ułożenie i zatwierdzenie programu wyjdzie na dobre obradom i przyczyni się do usystemizowania dyskusji. Następne posiedzenie komisji przesiedlenia pojutrze, w środę, 26. października.

Według doniesienia gazety *Poriadok*, w tych dniach odbyło się posiedzenie rady państwa w obecności ministrów spraw wewnętrznych, hr. Ignatiewa, skarbu, p. Bungiego, i dóbr państwa, Ostrowskiego, oraz ze współudziałem ekspertów ks. Szczerbatowa, Samarina, Gałgana, Naumowa, Gereszkowa i Dmitriewa. Prezydujący Rentern wystąpił z wnioskiem w przedmiocie zniżenia opłat wykupnych. Mniejszość ekspertów głosowała przeciw projektowi rządowemu redukcji rubla.

Przed kilku dniami w Moskwie odbyła się próba, jak wypadnie oświetlenie zbudowanej cerkwi, pod wezwaniem Zbawiciela, której budowa kosztowała 20,000.000 rubli. Za pomocą elektryczności zapalono w jednej chwili 1000 świec woskowych — efekt był olśniewający. — Jak wiadomo, istnieje w Rosji komitet, którego celem jest postawienie w wąwozie Szypki, a na gruncie rumelijskim, cerkwi, któraby przypominała Bułgarom rumelijskim krew przelaną Rosjan i braterstwo jednych z drugimi. Braterstwo to jednak jakoś twardo idzie, bo według greckiego dziennika *Philippopolis* wychodzącego w Filipopolu, na uczcie jakiejś Bułgarzy o mało co się nie pobili z oficerami rosyjskimi, z wojska rumelijskiego. Pobiliby się byli z pewnością, gdyby nie wdanie się jeneralnego konsula rosyjskiego, Krabsa, a to o to, że gdy Bułgarzy ochoczo wychylili kielichy za zdrowie cara, to ani jeden Rosjanin nie powstał, gdy pito zdrowie Bułgarów.

Prawitelstw. Wiestnik zaprzecza, jakoby gen. Obruczew miał być mianowany generał-gubernatorem zachodniej Syberji. — Minister wojny Wannowski zaprzecza w *Inwalidzie*, organie tegoż ministerjum, jakoby wzbronił nadal przyjmowania lekarek na asystentów do szpitali wojskowych. — Dyrektor wojennej akademji morskiej zaprzecza, jakoby ustawa tejże miała być zniesioną. — Zaprzeczają też urzędownie pogłosce o zamierzonej nibyto zmianie naczelnika kancelarji komitetu ministrów.

Ogłoszoną została wiadomość urzędowa o naznaczeniu przez Portę komisji dla uregulowania rachunków z Rosją. — Inna wiadomość również w drodze urzędowej, tyczy się osiedlenia żydów rosyjskich i innych krajów w Syrji, o którem już raz donosiliśmy. Do Konstantynopola, jak pisze *Poriadok*, przybył delegat komitetów, zajmujących się losem żydów, zbiegłych z rozmaitych krajów. Jak wiadomo, istnieje zamiar założenia dla nich kolonji rolnej w Syrji. Starania o pozyskanie gruntów dla osadników przeszły już przez najtrudniejszą instancję, jaką jest komisja polityczna i potrzebują już tylko akceptacji Rady państwa i zatwierdzenia sułtana. Sułtan zapatruje się na projekt bardzo przychylnie, ale kazał delegatowi czekać na decyzję ministrów.

Dnia 24. bm. otwarte zostały posiedzeni zjazdu reprezentantów żelaznych dróg rosyjskich, którego głównym celem będzie zmiana taryfy. Nie na wiele to pomoże, chociaż zmiana w taryfie nastąpi, bo drogi żelazne chromają głównie na epidemiczną niesumienność w rachunkach zarządów. Stan ich jest opłakany, i oto jakie daje świadectwo *Poriadok*: „Jak dalece pogorszą się finansowe położenie dróg żelaznych, okazuje się to między innemi ze stopniowego obniżenia czystego dochodu na całej sieci dróg. W roku 1880 czysty dochód wynosił 41 miljonów, kiedy w r. 1879 wynosił 75 miljonów, a w r. 1878 jeszcze 75 miljonów. W ciągu zatem dwóch lat dochód zmniejszył się prawie o połowę. W roku bieżącym dochody kolei będą mniejsze, niż w roku zeszłym. Położenie to mogą jeszcze cokolwiek poprawić ostatnie miesiące roku przez znaczny wywóz ziarna skutkiem tegorocznych urodzajów".

Na posiedzeniu komisji pod prezydencją hr. Kotzebue, zajmującej się reformą zarządu wojskiem, większość członków głosowała przeciw projektowi podzielenia ministerstwa wojny na dwie części niezależne od siebie (administracyjną i frontową; byłoby wtedy jakby dwa ministerstwa wojny p. r.). Projekt został odrzucony. W telegramach *Dniewnika* — znajdujemy jeszcze inną wiadomość, a mianowicie: „Jednostajny stopień zaludnienia w prowincjach, stanowiących państwo, jest rzeczą bardzo ważną pod względem wojennym, i dla tego komisja wojskowa projektuje, ażeby po ukończeniu obrad komisji o rozsiedleniu (zajmuje się też ona zarazem, jak wiadomo, i kwestją propinacyjną, p. r.), wyniki tych obrad były zakomunikowane ministerstwu wojny. — „Eksperci" komisji powyższej, na posiedzeniu dnia 28. bm., powzięli uchwałę, że rozdawanie na własność gruntów rządowych o znacznej przestrzeni zakładom i osobom prywatnym, jako szkodzące interesom państwa, powinno być zaniechane na przyszłość; grunta skarbowe powinne być uważane jako fundusz wspomagający dla przesiedlających się włościan. W czas się obejrzeli, gdy już więcej aniżeli połowa dóbr państwa została rozkradzioną przez rozmaitych Kryżanowskich i jemu podobnych dygnitarzy-złodziejów! No, ale to nie wina komisji, lecz poprzednich ministrów dóbr państwa, a nawet, rzec można, cara nieboszczyka, który istotnie, jeśli nie dozwalał „zasłużonym", zabierać prawem kaduka ziemie skarbowe, niby to jako *panis bene merentium*, patrzał na to przez szpary.

Czytamy w *Dniewniku*: „Ziemstwa gubernji Południowej, zapytywane na równi z innemi, dla jakich mianowicie włości, koniecznem jest specjalne wielkie obniżenie opłat wykupowych za grunta na ich własność przyznane, odpowiedziało, że takowe jest zamiast obniżenia wykupu, asygnowanie dla nich pewną sumę dla powiększenia ziemi przez kupno gruntów włościańskich."

Ministerstwo finansów podało projekt, ażeby na przyszłość, jednym miejskim i członkom Ziemstw, przysługującym prawo składu kontraktów gorzelanych, wzbroniony został udział w posiedzeniach wspomnianych rad i ziemstw, gdyż obrady ich tyczyć się będą spraw propinacyjnych.

Senator Kowalewski, sprawujący uczciwie zadanie Herkulesa, czyszczącego stajnię Augiasza, ma być wkrótce wysłany do guberuji Ołonieckiej, ażeby i tam odbyć tak zwaną rewizję senatorską.

Drugiego listopada n. s., odbędzie się w Moskwie zjazd reprezentantów osad dla małoletnich przestępców; weźmie w niej udział „z urzędu" i reprezentant naszych Studzienic pod Warszawą.

Król Humbert w Wiedniu

Dzienniki wiedeńskie, jak zwykle, gdy się zdarzy rzecz lokalna, pełne są szczegółów dotyczących pobytu króla Humberta i Małgorzaty w Wiedniu. Ważniejsze rzeczy podały nam już telegramy. Uzupełniamy je podług opisu dzienników wiedeńskich. Wiadomo, że na przedstawieniu w operze nadwornej amfiteatr był przepełniony publicznością dystyngowaną. Oprócz wymienionych w telegramie osób, należących do świata dyplomatycznego, byli na przedstawieniu obecni w lożach parterowych ks. Doria z deputacją włoską, hr. Drohojewska, baronowa de Vaux. Królowa ubrana była w suknię aksamitną garnirowaną atłasem, na głowie miała dyadem brylantowy, a na szyi 15 sznurków pereł, cesarzowa była ubrana w ciemno zieloną suknię aksamitną, na głowie dyadem brylantowy pełen blasku i kolię również brylantową. Księżna Gizela i arcyksiężna Stefanja, były ubrane bardzo skromnie. Cesarz nakazał, aby przedstawienie skończyło się o godzinie 9. i tak się rzeczywiście stało. Przedstawienie było składane. Śpiewano pierwszy akt Goldmarcka „Królowa Saby," scenę szaleństwa z „Łucji" i duet drugiego aktu Gounoda „Romeo i Julji." Udział w przedstawieniu brały najlepsze siły opery nadwornej, a mianowicie panie Lucca, Bianchi, Ehnn i Materna, tudzież panowie Beck, Müller, Walter, Robitansky i Scaria.

W drugim dniu pobytu gości królewskich, było w programie polowanie w Himberg na zające. Po przybyciu dostojnych myśliwych, na miejsce nadworny leśniczy Raul Dombrowsky ustawił strzelców. Na prawem skrzydle zajął miejsce król, arcyks. Rainer i wielki łowczy hr. Abensberg Traun, z lewej strony zajęli pozycje arcyks. Rudolf i ks. Leopold bawarski. Pomiędzy myśliwymi stanęła nagonka. Na znak dany cały łańcuch się poruszył: odezwały się strzały. Padło około 800 zajęcy, z których król zabił 170. O godz. 2. polowanie było skończone.

W tym samym czasie królowa zwidziła pracownię Makarta, galerję belwederską i zbiór Ambrazyjski.

Nastąpił wielki obiad u dworu, na który oprócz arcyksiążąt i ministrów, było zaproszonych wiele innych osób należących do dworu i do ciała dyplomatycznego. Z Polaków, oprócz obu ministrów dr. Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, był także sekretarz poselstwa Kuczyński. Cesarzowa ubrana była w czarną suknię atłasową, ubraną bogato złotą koronką, królowa Margarita miała jasnoróżową suknię jedwabną, we włosach a la greque dyadem brylantowy i piórko różowe, na szyi kolię z 4 sznurków brylantowych, a na piersi prześliczny bukiet z róż.

Burmistrz wiedeński dr. Newald, otrzymał od burmistrza miasta Rzymu Prancianiego i syndyka telegramy wyrażające radość i wdzięczność głęboką mieszkańcom Wiednia za serdeczne przyjęcie króla.

KRONIKA.

Lwów d. 31. października.

Wiadomości osobiste. Wiadomość podaną przez *Fügellenseg*, jakoby przyczyną choroby bar. Edelsheima miała być rana zadana w pojedynku z Szaparym, potwierdzają osoby kompetentne. — Kardynał arcybiskup Fürstenberg wprowadził na probostwo w kapitule kolegjalnej Kromierzyskiej br. Potulickiego. — Ks. Mileua czarnogórska przepędzi z dziećmi zimę na wyspie Korfu.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę o godz. 10ej celebrować będzie ks. biskup Morawski, a kazanie powie ks. kanonik Mazurak. — W kościele oo. Dominikanów sumę o godz. 10½ odprawi ks. prowincjał Nowakowski, kazanie zaś wypowie ks. Skałuba. — W kościele oo. Karmelitów o godz. 10½ celebrować będzie sumę ks. ex-prowincjał Hieronim Kolabiński. — W kościele oo. Bernardynów o godz. 10½ sumę będzie mieć ks. kustosz Polikarp, a kazanie ks. proboszcz Norbert. — W kościele św. Mikołaja sumę o godz. 11ej celebrować będzie ks. Hićkiewicz, kazanie zaś powie ks. Goradowski.

Zaduszki. Od jutra po południu rozpoczyna się tradycyjna pielgrzymka do grobów zmarłych a ukochanych istot, trwająca, jak zwykle, przez dwa dni. Piękny ten, a sięgający głębokiej starożytności zwyczaj obchodu święta „dziadów" czyli przodków, w wielkiej czci zachowany jest w całej niemal Słowiańszczyźnie.

Sanna. Dziś od rana kilku odważniejszych „szpenerów" wprzęgło w posuwiste sanki chude swoje chabety — i wesołym odgłosem dzwonków wzywało do używania szlichtady. Śnieg, który od soboty pada nieustannie, zdaje się jednak szydzić z tych przedwczesnych porywów lwowskich automedonów — bo nie tworzy „puchowego łoża," ale jakąś rozmokłą kaszę, z pod której tu i owdzie wysterczają nagie i śliskie kamienie.

Wynik wczorajszych wyborów, odbytych na walnem zgromadzeniu „Koła literackiego," był następujący: Na prezesa wybrano powtórnie dra Ksawerego Liske, na zastępcę przewodniczącego dra Ludwika Kubalę, na sekretarza p. Władysława Bełzę. Do zarządu powołano pp.: dra Bernarda Goldmana, Włodzimierza Milowicza, dra Juljana Ochorowicza i dra Gustawa Roszkowskiego.

Awans listopadowy w ck. armji. Jeneralami kawalerji zostali: Fratricevits, Graef v. Liblay i Ramberg; jeneralami broni: Thun-Hohenstein, Mondel, Litzelhofen, Bauer (w Siedmiogrodzie); pięciu jeneralów zostało feldmarszałkami porucznikami, a między nimi hr. Gravenitz, naczelny inspektor stadnin; jeneralmajorami został jedenastu pułkowników, między innymi Wilhelm Gruhl z pułku piechoty nr. 65. — Wymieniamy dalej tylko albo Polaków, albo mianowanych w pułkach polskich Pułkownikami w piechocie mianowani Józef Hoche (nr. 77), Edward Ogrodowicz (nr. 39), Jerzy Teodorovich (nr. 40), Alojzy Pürkher (nr. 30); — podpułkownikami majorowie: August Spiess (nr. 15), Karol Wenzel (nr. 24), Wilhelm Prokop (nr. 9), Ludwik Leuzensdorfer (nr. 41); w kawalerji: Jakób Zweht (w ułanach nr. 11); Egmont hr. Lippe-Weissenfeld (w ułanach nr. 13) hr. Aloizy Paar (w ułanach nr. 3), Karol br. Mertens (w ułanach nr. 2).

Majorami w piechocie: Rajmund Mitter (nr. 30) Karol van der Abeele (nr. 9), Hugo Crauner (nr. 10), Józef Cordier v. Lövenhaupt (z pułku nr. 41 do 62), Karol Pokorny (od strzelców do pułku stanisławowskiego); Emil br. Eder (z pułku sanockiego przeniesiony do 66); Jan Suzdalewicz (nr. 55), Aleksander Eiss (nr. 10), Wilhelm Wandruszka (z p. 55 do 44); w kawalerji: Ludwik May (ułan. nr. 3), Fryderyk Tilemann (ułan. nr 13) Adolf Friepes (drag nr. 8).

Kapitanami I. klasy w piechocie: Marceli Lityński (12), Franciszek Strial (80), Michał Delnl (58), Spiridion Skenzicz (57), Jan Zemliczka (77), Józef Ecker (57), Hugo Janda (24), Fryderyk Blaschke (55), Gustaw Schilldorfer (20), Wiktor Raschek (58), Leodegar Chizzola (57), Ferdynand Szmeykal (10), August br. Wildburg (41), Antoni Marchand (41), Wilhelm Trapp (58)

Kapitanami II. klasy: Włodzimiera Polański (10), Tomasz Kutrzeba (z p. 40 do 30), Walenty Kaczirek (z p. 75 do 80), Edward Gottfried (41), Ernest Gerber (15), Gustaw Palikan (57), Józef Kürbuss (77), Gotfryd Schneider (15), Ludwik Uhle (45), Mateusz Franicz (9), Deodat Białobrzeski (56), Antoni Zawadil (57), Włodzimierz Boicetta (40), Aleksander West (9), Mikołaj Laziez (15) Franciszek Fenzl (56), Karol Lechicki (24), August Tuppal (15), Hugo Mauretter (77), Władysław Stanicz (40). Hugo Pistel (24), Antoni Hron v. Leuchtenberg (z p. 54 do 30), Józef Hurth (z p 36 do 55), Adalbert Kuderna (9).

Porucznikami w piechocie: Franciszek Kramer (80), Stefan Janczyk (40). Teodor Kuzyk (10), Karol Dürrigl (58), Wiktor Daszkiewicz i Józef Nowicki (24), Karol Walter (77). Antoni Kotzaurek (77, przydzielony do zakładu woj. geogr.), Mikołaj Banicz (45), Wilhelm Spitzberg (4), August Mederer (45), Arnold Werner (55), Jan Maliborski (40), Paweł Dymitriewicz (41) Andrzej hr. Dzieduszycki (80), Jakób Kreiczi (9), Antoni Serwacki (9), Teodor Radimacher (45), Józef Przikril (9), Franc. Aleksandrowicz (24), Fryderyk Fleminger (41), dr. Ludwik Rona i Władysław Tichy (15), Alojzy Kittel (57), Stanisław Turek (20), Maksymilian Szczurowski (10), Zygm. Dąbrowski (41), Karol Lang (10), Ajtel Witwicki (20), Karol Neumeister (80), Burkhard Brazda (9), Józef Wais (45).

Podporucznikami mianowani: Henryk Kness (57), Juljan Mikuszewski (13), Ant. Wotke (58), Rudolf Taiguer (57), Ludw. Morawetz (56), Wacł. Herman (80), Emil Grzywa (56), Karol Grimm (20), Stan. Wisłocki (30), Wilhelm Rotter (24), Karol Piasecki (80), Edward Scholze (55), Jerzy hr. Stomm (45), Albert Herting (56), Wojciech Novak (55), Jan Blažeg (45), Alojzy Hawranek (20), Winc. Nowotny (10), Wilhelm Kabat (z p. brzegań skiego do piotrowaradyńskiego), Karol Hornischer (20), Fran. Stormke (30), Rudolf Geyer (56), Józef Büml (z p. 55 do 70), Wład. Śmietana (56), Rudolf Schiller (45), Jan Obermaier (9), Wiktor Kayl (77), Józef Feik (15), Alojzy Höllerer (41), Bron. Cichulski (77), Fr. Dreher (41), Stan. Gadomski (57), Antoni Stransky (z p. 28 do 20) Edm. Losy v Losenau (55). Edm. Rabl (77), Eug. Przedak (77), Leop. Groo (55), Stan. Rodziński (10), Lud. Neudert (41), Frydr. Fiedler (z p. 58 do 20), Alfred Knapp (24), Fryd. Dudek (80), Jan Janonszek (20), Ant. Jirasek (15), Feliks Stankiewicz (30), Aleks. Wiśniewski (57); w strzelcach Kazimierz Korczak Horodyski (batal. 30)

W kawalerji rotmistrzami: Antoni Kirczmarsz (ułan. nr 13), Jan Grysiecki (ułan. nr 2), Otto Poten (ułan. nr 11), Gustaw Petrial i Karol Bittner (ułan. nr 8); porucznikami: Józef Popowski (ułan. nr 1), Karol Czaderski (dragonów 10), Jan Frey (drag. 9), Wład. Załęski (drag. 10), Bol. Komarnicki (ułan. 8), Wiktor Gross (ułan. 8).

(Dokończenie nastąpi.)

Zarząd kolei Żywiec Nowy Sącz przenosi się podobno z Sącza do Biały. Ponieważ przenosiny takie kosztować będą co najmniej 1000 złr., co wygląda trochę na nieoględne, a zwłaszcza niepotrzebne, wyrzucanie pieniędzy — w sprawę tę głębiej przeto wejrzećby należało. Atoli jest i druga okoliczność, a mianowicie ta, że Biała graniczy tylko przez most z Bilskiem, zkąd łatwe przeniesienie się zarządu tej kolei do centrum niemczyzny, na co spokojnie przecież patrzyć nie można. A więc — *caveant consules*.

Samobójstwo. Franciszka Marań, żona zarobnika, 33 lat licząca, matka 4 dzieci, zamieszkała p. l. 6 Pasieki (Łyczaków), pokłóciwszy się z mężem, na ulicy Snopkowskiej u swej matki otruła się fosforem z zapałek, które namoczyła w mleku. Nieszczęśliwą odesłano w stanie bezprzytomnym do szpitala.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 30. października. Skradziono gospodarzowi z Grzybowic z placu Franciszkańskiego dwa konie maści gniadej wraz z wozem wart. 120 złr. Pani S. M z pomieszkania l. 6 ul. Sieniawska dwa duże srebrne lichtarze. — Marja N., sługa, wzrostu średniego, szatynka, okrągłej twarzy, płaskiego nosa, po dokonanej kradzieży kwoty 132 złr. aw. na szkodę swej służbodawczyni P. R. umknęła w niewiadomym kierunku.

Rozdół 29. października. Dziś rano o godzinie 3ej zmarł dr. med Jan Sas Jaworski, lekarz praktykujący. Zmarł on na tyfus plamisty, jako ofiara nadmiaru gorliwości w pełnieniu swoich obowiązków. Leczył bowiem biedną izraelitkę na tę chorobę i zaraziwszy się zakończył dni swoje. Był to mąż zacny, prawy i zdolny bardzo lekarz. Cześć jego pamięci. Strata to wielka dla naszego miasta i brak w tej zwłaszcza chwili lekarza, znowu da się mocno nam uczuć.

Przemyśl 30. października. W piątek dnia 4. listopada odbędzie się w sali ratuszowej w Przemyślu drugi wieczorek muzyczny sezonu zimowego 1881/82, pod kierownictwem dyrektora artyst., p. Ludwika Dietza.

Rawa ruska 30. października. Jednostajność w życiu, prócz nieurzeczywistnionych jeszcze planów połączenia nas ze światem koleją Jarosław-Sokal, która dla przemysłu u nas ma daleko większą doniosłość, jak Lwów Sokal, została niespodziania przerwana zapowiedzeniem przedstawień teatralnych „Rozbitków," trupy p. Z. ze Sokala. Szczere zajęcie się niektórych osobistości umożliwiło przynajmniej p. artystom i p. artystkom dalszą podróż; ale p. artyści zachęcani szczodrobliwością dobrowolnych datków, chcieli nam przynajmniej jeden wieczór w obecnej porze uprzyjemnić i powzięli zamiar dać przedstawienie. Zaczęli więc od kolportowania afiszy i biletów wstępu, płatnych z góry, a zebrawszy pewną kwotę, uważali za stosowne ulotnić się i szukać dalej tego samego szczęścia. Postępek taki panów wędrownych artystów jest bardzo smutnem świadectwem ich moralności, a oraz szkodliwem następstwem dla ludzi w uczciwy sposób starających się zarobić na życie.

Warszawa 29. października. Inżynier J. Albrycht donosi w *Gaz. Lubelskiej*, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, przedsiębiorstwo robót na mającej się budować drodze żelaznej demblińsko-dąbrowieckiej otrzymają sami krajowcy. Tylko z powodu ogromu robót, trudności jakie nastręczają się przy przebijaniu linji w skalistym i twardym terenie, oraz dla pospiechu do wykonania tych robót, robotnik będzie sprowadzony z dalszych stron. Takie trudności napotykają się w okolicach Chęciu, Kielc, Welbromia i Bziua. (U nas inaczej, jak świadczy kolej transwersalna. Red.)

Dowiadujemy się, że dyrekcja teatrów warszawskich rozeszła się z panią Świecką na pozór w sposób bardzo wytworny i zręczny, prawdopodobnie i legalny, ale czy odpowiadający dobru sceny warszawskiej? Mimo kontraktu, nie dalej jak pół roku temu zawartego z p. Świecką, za gorącem pośrednictwem istniejącego wówczas komitetu teatralnego, zaproponowała jej obecnie dyrekcja zmianę jego całkowitą „in corpore et in membris", ofiarując w zamian zapłatę (feu) od każdorazowego występu, bez żadnej stałej pensji. Naturalnie p. Świeckiej wydała się taka propozycja niemożliwą do przyjęcia, poprosiła więc w odpowiedzi, ażeby ją zupełnie wykreślono z listy artystek sceny warszawskiej. Dyrekcja za tańsze pieniądze będzie miała 3, 4, a może i 5 „niewiniątek" i artystek „do różnych ról", a teorja „obywania się bez wielkich talentów", grasująca od pewnego czasu wśród teraźniejszych kierowników teatru, znalazła od razu praktyczne zastosowanie. Czy artystka tak wielkiego talentu jak p. Świecka, da się zastąpić, nie mówimy w tej chwili, ale i później i w długie jeszcze lata? Na to się bynajmniej nie zanosi. Czy wreszcie godzi się, pytamy, pozbywać tej ozdoby sceny warszawskiej?

Żółkowski obchodzić będzie za rok jubileusz 50-letniej działalności scenicznej.

Minister komunikacyj spodziewany jest w tych dniach z powrotem z za granicy. Minister ma tym razem zwidzić drogi żelazne warsz.-wied. i warsz. bydgoską.

„Ostatni występ p. Rychtera, jako Cześnika w „Zemście za mur graniczny", zjednał artyście bardzo gorące przyjęcie tłumnie zebranej publiczności. Cześnik tak jak dawniej, był dziarskim, zamaszystym typem polskiego karmazyna z krwi i kości, a w słynnej scenie spotkania z Rejentem, autor wraz z artystą wywołali jedną z tych gorących chwil uniesienia, jakie budzą w sercach naszych podaiosłe tradycje przeszłości." Tak pisze *Wiek* warszawski, mając zapewne na myśli rzewną scenę, gdy Cześnik spoglądając smutnie na szablę, mówi: „Pani barska" itd.

Wywiezienie z archiwum hipotecznego płockiego ksiąg wieczystych dóbr, leżących w obrębie sądu okręgowego łomżyńskiego do Łomży, podług wiadomości z dobrego źródła, jakie otrzymał *Korespondent Płocki*, wkrótce nastąpi. Cyfra ogólna ksiąg wieczystych, w hipotece płockiej znajdujących się, dochodzi do 3ch tysięcy kilkudziesięciu; z tych około 560 przejdzie do hipoteki łomżyńskiej, zostanie około 2500.

Zabójcy ks. Adrjana Nicza w Częstochowie, jak wieść niesie, mieli wskazać miejsce, w którem ukryli zrabowane u nieboszczyka pieniądze. W skrytce tej miano znaleźć około 60,000 rubli.

Poznań, 29. października. Dnia onegdajszego wieczorem przybyło tu z prowincji osób 20, udających się do Ameryki. Byli to sami Polacy.

Pan Kazimierz Chłapowski miał dnia 20. bm. w sądzie kościańskim termin śledczy, z powodu mowy, powiedzianej na wiecu prowincjonalnym w Poznaniu dnia 2. czerwca, w której prokuratorja dopatrzyła przestępstwa przeciw §. 131. W tej samej sprawie miał również termin śledczy i p. N. Gruszczyński, redaktor *Kurj. Pozn.* (w którem mowa p. Chłapowskiego była drukowana), odsiadujący obecnie trzymiesięczną karę w tutejszem więzieniu.

Berliński *Fremdenblatt* donosi, co następuje: Ponieważ do spadku po zmarłym w dniu 12. stycznia 1879 r. w Fransösisch Buchholz w wieku lat 71 stróżu nocnym, Wincentym Lewandowskim, który z pozostałą swą żoną Wilhelminą z Freundów żył w małżeństwie bezdzietnem, dotąd żaden nie zgłosił się spadkobierca prawny, przeto podaje król. sąd okręgowy II. w Berlinie do publicznej wiadomości, że Lewandowski pozostawił 26.000 mr majątku, nie zrobiwszy testamentu. Lewandowski był synem zmarłego dnia 28. września 1827 r. w Poznaniu Bartłomieja Lewandowskiego i jego żony Salomei de Boruchlu. Wedle regestru chrztów miał brata Jakóba, który urodził się w roku 1816 czy 1817. Nieznani spadkobiercy powinni teraz z prawami swemi i pretensjami zgłosić się najpóźniej do 15. lutego 1882 r. do sądu okręgowego II. w Berlinie, Zimmerstrasse 25, gdyż inaczej majątek ten, jako *res nullius*, przypadnie król. fiskusowi.

Sąd ławniczy w Inowrocławiu skazał stelmacha Gustawa Köhlera z Gniewkowa na 3 miesiące więzienia za to, że tenże na jarmarku w Gniewkowie zaczepiał każdego przechodzącego, a za każdym żydem wołał: Hep, hep! i to pomimo zakazu żandarma Noaka.

Testament Patti. *Gaulois* donosi, że Adelina Patti, której raz przepowiedziano, że morze będzie jej nieszczęściem, sporządziła przed wyjazdem do Ameryki testament. Podpisała ona kontrakt z impresariem amerykańskim ze wstrętem, i dla tego tylko odważyła się na tę podróż, iż proroctwo to ma się spełnić dopiero wtedy, gdy będzie zamężną po raz trzeci. Ponieważ margrabia de Caux jest zdrów zupełnie, a Nicolini również ma się wybornie, więc w obecnej podróży prawdopodobnie nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

Z Berna donoszą, że wczoraj znaleziono tam braci Adolfa i Marka Goldmanów w lokalu ich własnym, na placu targowym, zamordowanych. Sprawcy nieznani, ale przypuszczać należy, że im chodziło o abunek.

W Czerniowcach odbędzie się 7. listopada koncert tamtejszego Towarzystwa muzycznego, w którym weźmie udział panna M. Zukowska.

Morderstwo w Varpalota. Hoster, jedyny którego dotąd zdołano schwytać z wszystkich sprawców strasznego morderstwa, spełnionego na rodzinie Gold, oświadczył, że w żaden sposób nie wyda wspólników. Wsadzono go do ciemnej celi podziemnej, ale zbrodzień milczy uparcie. Pani Gold ma się nieco lepiej, tak samo jak Marja Nemes i Barbara Helonics; tylko 9 letni Leopold Gold dotąd znajduje się w niebezpieczeństwie.

Uroczystość rocznicy urodzin Liszta. W Rzymie obchodzono świetnie 70tą rocznicę urodzin Liszta. Otrzymał on w tym dniu 150 telegramów, a pomiędzy niemi telegram od króla bawarskiego.

W Minden, w Westfalji, nastąpiła eksplozja prochu w forcie B., której ofiarą padł oficer od pionierów i chorąży, bawiący tam w czasie wybuchu; zwłoki ich leżą prawdopodobnie pod nieusuniętemi gruzami.

Służący. — Czego mnie budzisz przed piątą, wszak poleciłem, abyś to uczynił dopiero, gdy będzie śniadanie?

— Chciałem panu powiedzieć, iż nie będzie śniadania, bo właśnie wylałem śmietankę.

Przy robocie portretu. — Mój panie, żeby to futro dobrze wyszło...

— Bądź pan spokojny, ja zwykle zwierzęta maluję, więc wiele mam w tem wprawy..

Uprzejmość. Pewny jegomość, proszony na obiad, przybył na godzinę przed terminem, aby dać znać, iż nie przyjdzie z powodu niepogody... To się nazywa być lojalnym!

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 30. października po raz pierwszy „Świat nudów" (Le monde ou l'on s'ennuie), komedja w 3 aktach E. Paillerona, przełożył L. Masłowski.

Pani Amalja Kamińska, po świetnie udanym koncercie lwowskim, jak się dowiadujemy, wystąpi także w Krakowie, dokąd się wkrótce udać zamierza.

(b.) **Kalendarz „Rok 1882",** wydawany przeciąg lat kilku przez drukarnię Związkową, opuścił już prasę drukarską i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Kalendarz ten, pod względem treści literackiej, jest może jednym z najlepiej redagowanych kalendarzy lwowskich. Rocznik bieżący zawiera zajmujący opis jubileuszu Cyryla i Metodego — artykuł p. Lama „O dobrach gminy miasta Lwowa" — kilka zajmujących powiastek i poezyjek, a wreszcie nieodłączny szereg anegdot, tę przynajmniej mających zaletę, że są nowe i mniej ogółowi znane. W ogóle kalendarz „Rok 1882" prezentuje się wcale przyzwoicie.

(b.) **Choroby roślinne,** opisał dokładnie i podał środki zapobiegania im profesor Władysław Boberski z Tarnopola. Zajmująca ta praca, dla wszystkich miłośników ogrodów i kwiatów, wyszła z druku w Warszawie, nakładem firmy Gebethnera i Wolffa.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Kraków 30. października. Wczoraj rozpoczął się tu nowy proces przeciw socjalistom. Trybunałowi przewodniczy prezydent sądu karnego Kawecki, obrońcą jest dr. Rosenblatt, a oskarżycielem zastępca prokuratora Chitry. Na ławie oskarżonych siedzi fotograf Schmiedhausen, który już występował w procesie zeszłorocznym, ślusarz Dombrowski i właściciel drukarni Bandura, oskarżeni o tajne związki socjalistyczne. Na wniosek prokuratora rozprawa odbywa się tajnie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie. W dniu 24. października 1881 odbyło się pierwsze posiedzenie rady nadzorczej banku, która z grona swego wybrała na prezesa banku JEksc. Włodzimierza hr. Russockiego; na sekretarza rady nadzorczej powołano dr. Ernesta Tilla. Na tem samem posiedzeniu uchwaliła rada nadzorcza między innemi wysokość stopy procentowej od udzielać się mających zaliczek na 6%, względnie 2% wyszą nad każdoczesną stopę procentową banku austro węgierskiego, zaś wysokość prowizji za sprzedaż produktów na 1%.

Wybory do Izby handlowej we Lwowie, częściowe, pomimo licznych reklamacyj, zatwierdziło ministerstwo handlu, odrzucając wszelkie zażalenia.

W sprawie kolei Czerniowce-Newosielica, na której wszelkie prace przedwstępne, trasowania, kosztorysy i projekta szczegółowe są ukończone, wybiera się 2. listopada deputacja do ministra handlu, bar. Pino, z prośbą o poparcie projektu. Deputacja składa się z bar. Mikołaja Mustazy, dr. Stefanowicza, starszego inżyniera Pawłowskiego i sekretarza Izby handlowej Höniga.

Wystawa (rolniczo-przemysłowa i sztuk pięknych w Bordeaux, odbędzie się od 1. czerwca do 1. listopada 1882, staraniem tamtejszego Towarzystwa filomatycznego. Wino i wyroby spirytusowe dopuszczone będą ze wszystkich krajów. Przy znaczonej produkcji tego ostatniego artykułu u nas, życzyćby należało, aby producenci tutejsi wzięli w niej udział.

Termin zgłoszeń i przesyłek jeszcze nie oznaczony i dodatkowo ogłoszony będzie. Za miejsce w budynku głównym opłaca się 25—50 franków, a w przyległych 10 do 20 franków od metra kwadratowego. Każdy wystawca winien mieć korespondenta swego w Bordeaux.

Rozdawane będą dyplomy honorowe, medale złote, srebrne i bronzowe, tudzież listy pochwalne. Jako szczególne odznaczenie udzielać będzie Towarzystwo odznaczającym się wystawcom tytuł członka honorowego.

Wszelkie zapytania adresować należy: „A Mr. le Président de la Société philomatique 8 rue du chateau Trompette — Bordeaux France."

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w dopełnieniu uchwały XVI. rady ogólnej z dnia 26. lutego 1881, odniósł się do ministerstwa rolnictwa z prośbą, iżby konsulaty austrjackie, zwłaszcza w Ameryce, zbierały dokładne daty co do produkcji zboża i handlu zbożowego, i by te daty były szybko, a często publikowane (w czasopiśmie Austrja).

W załatwieniu tegoż podania zawiadomiło ministerstwo tenże komitet za pośrednictwem namiestnictwa, iż sprawozdania rzeczone ogłaszane bywają w czasopismach „Austrja i „Nachrichten über Industrie, Handel und Verkehr" — co się niniejszem do wiadomości powszechnej podaje.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. października.

Za kilka dni ma być ogłoszony termin zwołania Rady państwa; sądzą, że termin ten oznaczony będzie na 14. listopada.

Centraliści w delegacjach zwyciężyli przy wyborze prezydenta tylko w ten sposób, że ze-

warli kompromis z autonomistami, po których stronie była większość. Zła wiara, z jaką działali wiernokonstytucyjni, okazuje się ztąd, że Schmerling został wybrany jednogłośnie prezydentem, podczas gdy Hohenwart otrzymał tylko 42 głosów, czyli o 8 mniej niż Schmerling, z czego wypada, że centraliści złamali słowo dane w chwili zawierania kompromisu.

Dnia 29. października. Cesarz przyjmował w południe delegację węgierską pod przewodem kardynała Haynalda, który w homagialnej przemowie dał wyraz przywiązaniu, jak również zadowoleniu, że monarcha zostaje w najlepszych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami. Z tem większą witamy radością, rzekł on, przyjaźń z mocarstwami, gdyż w niej leży rękojmia pokoju, przez co doznają prawdopodobnie zniżenia wielkie wydatki na armię, które lepiej na cele produkcyjne użyte być mogą. Delegacja z największą jednak gotowością zawotuje nieuchronne do bezpieczeństwa monarchii służące wydatki.

Podczas przyjęcia delegacji Rady państwa wyraził Schmerling w przemowie swej do cesarza, naprzód uczucia czci i lojalności dla cesarza i życzenia z powodu zaślubin arcyksięcia i dziękuje cesarzowi, który wspólnie z zaprzyjaźnionymi monarchami osiągnął pokojowe załatwienie kwestyj prawno-narodowych Delegacja przeniknięta uczuciem potrzeby uchwali środki, jakich wymaga całość potęgi państwa, nie spuszczając jednak z uwagi siły podatkowej krajów, przekonana, że rząd przy wnoszeniu przedłożeń uwzględni istniejące stosunki. Spodziewać się należy, że prace delegacji dojdą do zadawalniającego rezultatu.

Na przemowy prezesów delegacyj wspólnych cesarz dał następującą odpowiedź: Wyraz waszego wiernego przywiązania, tudzież gorące wasze życzenia z powodu zaślubin mego syna, sprawiają radość memu sercu ojcowskiemu i przejmują mię prawdziwem zadowoleniem. Przyjmcie za to moje serdeczne podziękowanie. Od zamknięcia ostatnich obrad delegacyj, trudności, jakie stały na zawadzie wykonaniu niektórych punktów traktatu berlińskiego, znalazły szczęśliwe załatwienie, a przez to pokój europejski został na nowo utrwalony. Ten pomyślny wynik zawdzięczać trzeba przedewszystkiem szczeremu współdziałaniu mocarstw europejskich, których dążność skierowaną była ku niewzruszonemu ustaleniu stosunków na Wschodzie. Rząd mój uważał popieranie i troskliwy udział w tem wspólnem działaniu za najważniejsze zadanie swoje, a wspierany jest najskuteczniej pod tym względem wybornemi stosunkami monarchji do wszystkich mocarstw, tudzież powszechnie uczuwaną potrzebą pokoju.

Przedłożenia, które wam rząd mój udzieli, odpowiadają temu pocieszająco uspokajającemu położeniu; administracja wojenna zgłasza się o tyle tylko do waszej podwyższonej ofiarności, o ile to niezbędnie okazuje się potrzebnem dla należytego prowadzenia dalej rozpoczętych już prac, albo dla stopniowego sprawienia niektórych za konieczne uznanych potrzeb, w celu uzupełnienia siły zbrojnej. Zarząd Bośni i Hercegowiny nie domaga się tym razem pomocy ze strony finansów monarchji. Konsekwentnie prowadzone usiłowania mojego rządu, aby spokojność i porządek w tych krajach zapewnić i wspomagać ich umysłowy i narodowy rozwój, przyniosły już obecnie pocieszający skutek. Przekonany, że i wy, jak dawniejsze delegacje, z równą ogłędnością, jak patjotyzmem przystąpicie do ważnego zadania waszego, życzę waszym pracom pomyślnego przebiegu i pozdrawiam was wszystkich serdecznie.

Podczas przyjęcia delegacyj zapytał dr. Smolka cesarza, czyli będzie możliwem zwołanie Rady państwa na 14. listopada. Cesarz odpowiedział twierdząco. Następnie cesarz gratulował dr. Smolce rzadkiej świeżości umysłu i wyraził przekonanie, że prezydent również w następnej sesji zachowa tę samą objektywność i energię. Do Chrzanowskiego rzekł cesarz: Stworzyliście krajowy zakład kredytowy, który może być bardzo użyteczny dla kraju.

Na posiedzeniu komisji budżetowej w delegacjach, które odbyło się dnia 28. bm., rozdzielono referat nad budżetem w sposób następujący: budżet ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał Plener, ordynarjum ministerstwa wojny pozycyę 1—5 i 8—15 Klier, pozycyę 16—21 dr. Schrom, pozycyę 6, 7, 22—27 dr. Russ, extraordynarjum i kredyt dodatkowy dr. Demel, marynarki dr. Barcuther, ministerstwa finansów Ritter, rachunki końcowe br. Falkenhayn. Następne posiedzenie odbędzie się dziś w poniedziałek i obradować będzie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej odbędzie posiedzenie plenarne dopiero we środę.

Z jakiegoś bardzo źle poinformowanego źródła otrzymała *Presse* wiadomość, że Koło polskie dla powstrzymania p. Hausnera od złożenia mandatu do Rady państwa uchwaliło popierać nie zniesienie Izby handlowej brodzkiej, ale utworzenie czwartej w Galicji Izby handlowej w Tarnopolu. Mandat p. Hausnera do Rady państwa z okręgu Sambor-Stryj Drohobycz nie ma nic wspólnego z kwestją Izby handlowej w Brodach, przeciw której wymierzono w sejmie pociski głównie ażeby zmierzić p. Hausnerowi jego mandat sejmowy. Tem samem odpadają kombinacje *Pressy*.

Wiener Allg. Ztg. otrzymała z Berna wskazówki o nowej organizacji wiernokonstytucyjnej, które jednak zaprzysięga się utrzymać w tajemnicy. Tem lepiej, bo i tak z pewnością to, co obecnie będzie postanowione niedługo zostanie odwołanem i połowa członków partji na nowe propozycje się nie zgodzi.

Celem agitacji na rzecz Fiudyńskiego, który otrzymał większość jednego głosu podczas wyborów do sejmu szląskiego, rzucili się obecnie Swieży i Cienciała po kraju, aby mu zjednać głosy w kilku powiatach, które zbyt słaby wzięły udział w ostatniem głosowaniu. Polacy na Szlązku są pewni, że przy następnych wyborach przejdzie z pewnością ich kandydat.

Dnia 29. października. Dziś na cześć króla Humberta odbyło się polowanie w Himbergu pod Wiedniem Biorą w niem udział cesarzewicz, arcyksiąże Rajner, książę bawarski Leopold, poseł rosyjski Oubril, posłowie belgijski, holenderski, bawarski, następnie hrabiowie: Traun, Larisch, Wilczek, jenerałowie Beck, Jovanovich, admirał Poeck. Cesarz nie mógł uczestniczyć polowaniu z powodu przyjmowania Delegacyj wspólnych.

Ministrowie włoscy i austrjaccy podczas pobytu w Wiedniu porozumieli się najkompletniej w kwestji Dunaju, która stanowi kość niezgody pomiędzy dziennikami niezawisłemi w Rumunii i urzędowemi. *Romanul* broni rząd wobec zarzutów dzienników opozycyjnych, które wprost oskarżają rząd, iż nie użył wszystkiego, aby odeprzeć żądania Austrji. Na protesta te opozycjoniści rumuńscy, z laje się, wybrali czas niekonsekwentnie odpowiedni i przychylny dla swoich zachcianek.

Otwarcie Izb francuskich nie odbyło się bez skandalu, wywołanego przez radykałów. Przewodniczący starszy wiekiem, Guichard, postawił na porządku dziennym wybór tymczasowego prezydenta, o który, jak zapowiedziano, ubiegał się Gambetta i który przepisany jest regulaminem. Przeciw temu wystąpił Blanc z wnioskiem, ażeby zamiast prowizorycznego, wybrać od razu stałego prezydenta, którym Gambetta jako przyszły szef gabinetu byćby nie mógł. Wniosek ten zmierzał do uchylenia wotum ufności, którego pośrednio domagał się Gambetta. Guichard nie dopuścił Blanca do głosu, a wchodzącemu na trybunę, woźny zastąpił drogę. To było hasłem burzliwej sceny ze strony lewicy pod dowództwem p. Clemenceau Wśród kłótni z Guichardem, hr. Duville ze skrajnej lewicy rzuca się ku trybunie, i rozpoczyna borykanie się z woźnym, który go nie puszcza, przemaga go i chce mówić, ale prawica zagłusza go wrzawą. Woźni stawiają urny na stół, i mimo piekielnego gwaru odbywa się wybór, który oczywiście wypada na korzyść Gambetty. Nim ogłoszono rezultat, odczytuje przewodniczący depeszę donoszącą o zajęciu Kairuanu. Prawica przyjmuje ją śmiechem, lewica głębokiem milczeniem. Gambetta miał 317, Brisson 29 głosów z 364. Wiceprezydentami wybrani Brisson i Philippoteaux.

Drugie posiedzenie Izby deputowanych w Paryżu rozpoczął Gambetta podziękowaniem za wyświadczony mu zaszczyt, a Louis Blanc wnioskiem o unieważnienie tego zaszczytu, ponieważ wybory odbyły się przeciw regulaminowi. Gambetta uchylił ten wniosek spokojnie. Następnie wniósł legitymista Baudry d'Asson ryczałtową weryfikację wszystkich wyborów, która jest potrzebną, ażeby ministerstwo postawić w stan oskarżenia. To wywołało znowu hałas, po którego uciszeniu się Izba przystąpiła do sprawdzania wyborów i załatwiła ich 350. Dziś lub jutro będzie się mogła Izba ukonstytuować stanowczo.

Senat francuski uchwalił 144 głosami przeciw 88 ustawę o bezwyznaniowości cmentarzów.

Na francuskiej Radzie ministrów dn. 29. bm. doniósł Tirard o podpisaniu traktatu handlowego z Belgją, i o powrocie pełnomocników włoskich w podobnym celu.

Potwierdza się wiadomość o śmierci naczelnika powstańców tunetańskich, Ali-bea Amara. Powstańcy mają być bardzo zdemoralizowania Władze francuskie postanowiły podjąć się utrzymania wojsk tunetańskich. Bej wydał prokamację zaprzeczającą pogłoskom, jakoby wojsko tureckie miały przybyć do Tunezji, przybędą tylko do Tripolis dla utrzymania porządku.

W kołach włoskich w Berlinie krąży pogłoska, że król Humbert przybędzie tam w połowie listopada lub początku grudnia.

Do dn. 29. bm. znano w Berlinie rezultat 326 wyborów. Z tych padło 28 na konserwatystów, 14 na wolno-konserwatystów, 78 na centrum, 25 na narodowych liberałów, 28 na secesjonistów, 30 na postępowców, 6 na stronnictwo „ludowe“, 11 na Polaków, 17 na partykularystów. Jednem słowem, rozbicie kompletne i nikt nie wie, jakim sposobem utworzy się większość. *Nordd. Allg. Ztg.* woła, że radykalizm bierze górę, ale że konserwatyści nie powinni tracić ducha. W Dreznie zaszły rozruchy przy ogłoszeniu rezultatu wyborów, i policja musiała użyć broni, przyczem raniono i aresztowano kilka osób.

Z Londynu przesłano w tych dniach do Dublina 500 cetnarów szyb zwierciadlanych, ponieważ zapasy miejscowe nie wystarczają na pokrycie wszystkich szkód zrządzonych podczas rozruchów ulicznych. Mieszkańcy pewnej ulicy w Dublinie podali tytułem odszkodowania szkody za stłuczenie okien i szyb wystawowych rachunek na 3000 funt. szterl.

W Anglji spodziewać się należy pewnej rekonstrukcji gabinetu Gladstone. Prawdopodobnem jest, że na miejsce chorego lorda Granville wstąpi do ministerstwa lord Derby.

Wychodząca nad Newą *Correspondnce universelle*, donosi o mającej odbyć się 31 b. m. naradzie pod przewodnictwem generała Czerewina, naczelnika carskiej przybocznej straży ochronnej, w sprawie zesłanych drogą administracyjną; posiedzenie odbędzie się w biurze dyrektora departamentu policji państwowej, radcy tajnego pana Plewe, a udział w niem wezmą: wspomniany Plewe, generał major Żurow i dwóch urzędników wyższych z ministerstwa sprawiedliwości, wyznaczonych ku temu przez samego cara.

Wspomniana *Correspondnce* donosi także „ze źródła oficjalnego“, iż propaganda nihilistyczna ostatniemi czasy na nowo głowę podnosić zaczęła, lecz że jej się to nie udało. Robotnicy bowiem rozmaitych fabryk, którym „powtykano“ do ręki „buntownicze pismidła“, zaraz je odnieśli władzom policyjnym.

Rozbójnikowi Jermahowi, pochodzącemu z kozaków dońskich, który przed laty 300 zdobył Syberję i takową darował w prezencie carowi ówczesnemu — za co winy zostały mu darowane i z rozbójnika stał się księciem — ma być wystawiony pomnik w Tobolsku.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 31. października. Słychać, że Andrassy zamianowany zostanie ministrem spraw zagranicznych. Nominacja jego ogłoszoną będzie jutro, albo dopiero przy zamknięciu delegacyj wspólnych.

Belgrad 31. października. W sobotę odbyła się ścisła rewizja w domu metropolity tutejszego. Znaleziono mnóstwo kompromitujących papierów tendencji panslawistycznej, w skutek czego metropolita został zawieszony w urzędowaniu. Internowano go w jednym z klasztorów tutejszych, a biskupa Mojseja z Negotina mianowano administratorem metropolji.

Praga 31. października. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu budowy teatru narodowego. Rozprawy przybrały charakter bardzo gwałtowny. Rieger skonstatował pocieszający wzrost składek i odparł energicznie posądzenia, podnoszone przeciw komitetowi i kierownikowi budowy Zitkowi, które obecnie kursują pomiędzy publicznością. „Jeżeli tak dłużej potrwa — rzekł Rieger — to nikt nie zechce pozostać w komitecie. Czy żyjemy w Kalabrji, gdzie za każdym krokiem czatuje bandyta, chcący nas pozbawić dobrego imienia?“ Przy wyborach zwyciężyli kandydaci czeskiego klubu. W głosowaniu wzięło udział 556 członków. Rieger otrzymał 551 głosów. Upoważniono komitet do stanowczego zawarcia kontraktu z architektą Z tkiem.

Praga 31. października. Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów czeskiego Unionbanku upoważniło Radę zawiadowczą do podniesienia kapitału akcyjnego z 6 na 8 miljonów, przez emisję 30.000 sztuk akcyj po kursie, o ile można, najkorzystniejszym, w żadnym zaś razie poniżej nominalnej wartości.

Rzym 31. października. W celu zapobieżenia grożącej katastrofie finansowej wysłał rząd pospiesznie Balduina do Paryża i Londynu z poleceniem, aby zażądał od syndykatu pożyczek państwowych jak najrychlejszej pomocy.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 30. października. Królestwo włoscy przyjmowali po południu ciało dyplomatyczne. Hr. Robilant wraz z małżonką czynili honory domu. Najpierw przyjęci zostali ambasadorowie Oubril, Duchatel i Edhem pasza. Ambasador niemiecki i włoski nie są obecni w Wiedniu, natomiast członkowie obu ambasad pojawili się w komplecie, tudzież wszyscy posłowie. Po południu na cześć królewskich gości odbył się obiad u arcyks. Karola Ludwika. Zaproszonych 36 osób. W południe przyjął cesarz na audjencji ministrów Depretis i Mancini ego. Następnie złożyli ministrowie włoscy wszystkim członkom domu cesarskiego wizyty i rewizytowali węgierskich, austrjackich i wspólnych ministrów. O 8. wieczorem rozpoczął się koncert u dworu. Sala oświetlona 2 tysiącami płomieni, osób zaproszonych 360. Humbert pojawił się w mundurze pułkownika austrjackiego. Sala wyglądała przedziwnie Monarchowie i rodzina cesarska zajęli miejsca w tym samym porządku, jak onegdaj w operze.

Wiedeń 30. października. Cesarzewicz Rudolf wraz z Stefanią złożyli dziś wizytę kondolencyjną wdowie Haymerlego. Królestwo włoscy i cesarz z cesarzową byli dziś na cichej mszy w kaplicy Burgu. Królestwo śniadali w przepysznie urządzonym pałacu ambasady włoskiej. Król włoski przyjął następnie pułkownika Hainbacha, naczelnego wodza pułku ochrzczonego imieniem Humberta, który wyraził radość swych podwładnych z tego powodu. Humbert prosił pułkownika, aby zaniósł korpusowi oficerów pozdrowienie królewskie; pułkownik otrzymał krzyż komanderski orderu korony włoskiej. Na koncert dworski, który się odbędzie wieczorem, rozesłano liczne zaproszenia.

Wiedeń 31. października. Królestwo włoscy pojawili się o godzinie 9. na dworcu kolei południowej. Cesarz podał rękę królowej, król włoski arcyksiężnej Rainer. Król włoski ubrany w mundur pułkownika austrjackiego. Wszyscy arcyksiążęta obecni. Pożegnanie było serdeczne. Monarchowie uściskali się i ucałowali kilkakrotnie i byli głęboko wzruszeni. Cesarz ucałował rękę królowej.

Rzym 30. października. Na bankiecie w Legnago żądał Minghetti lojalnego zastósowania ustaw, proponowanych przez lewicę, na zwał zjazd wiedeński szczęśliwą wróżbą i oddał pochwałę zamiarowi Selli, utworzenia większości solidarnej przez połączenie w jedno wszystkich partyj, które otwarcie dążą do postępu.

Rzym 30. października. Rząd utrzymuje z prowincji bezustannie telegramy, które oddają pochwały podróży króla i wyrażają żywe zadowolenie z powodu przyszłości szczęśliwej, jaka kraj czeka z tego powodu.

Paryż 30. października. Grevy proponował Gambecie prezydenturę gabinetu, którą tenże przyjął. Będzie on mieć najzupełniejszą swobodę akcji i będzie mógł objąć prezydjum z teką lub bez teki.

Telegraficzny kurs wiedeński.

Wiedeń 31. października godzina 10 m. 17. Akcje kredytowe 356·60, Anglo-Austr. 152·25, Akcje banku Union 143·70, Kolej Karola Lud. 315·25, Polnische 144·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·37½, Rubel papier. 1·26¾. Usposobienie stałe.

Wiedeń 29. października godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banku. 76·40, w srebrze 77·45, Renta w złocie 93·55, Losy pożyczki z roku 1860 132·25, Akcje banku wiedeńskiego 829·—, kredytowego 364·50, Londyn 118·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·37½, Bukat cesarski 5·59, 100 marek niemieckich 57·95.

Wiedeń 29. października godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 378·—, Węg. akcje kredyt. 362·50, Akcje anglo-austr. 151·75, Akcje banku Union 143·—, Akcje kred. Karola Ludwika 315·50, Akcje kolei północnej 235·80, Akcje kolei południowej 147·—, Akcje kolei Alföldzkiej 172·50, Akcje kolei Elżbiety 212·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·75, Wiedeńskie losy 13·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisay —·—, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 118·70, Akcje banku związkowego 137·80, Akcje banku chłopotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26½, Węgierskie losy 122·—, Mark. niemiecki —·—. Usposob.: mdłe.

Berlin 29. października godz. 5 m. 40. Rosyjskie banknoty 217·75, Akcje kredytowe 63·—, Lombardy 25·—, Galicyjskie 155·25, Kolei Rumuńskiej 61·75, Austrjackie banknoty 172·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—. —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Paryż 3% Renta —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 29. października. **Wiedeń**: Pszenica 12·30 do 13·— zł., żyto 9·10 do 9·30 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł. okowita pr. 100% liter procent 35·— do 35·25 zł. — **Buda-Peszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) —·— do 12·35 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — **Berlin**: Pszenica żółta na wrzesień-paźdz.) —·— żyto —·—, spiritus loco 54·10, olej rzepakowy 51·40 — **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż**: mąki 159 klgr. —·—, olej rzepakowy —·—, spirytus —·—. **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—.

Nafta. Wiedeń 29. października: 15¼ do 15⅜. Cryest: —·—. Brema: 7·65. Hamburg: 8·10, na październ. 8·10, na listop.-grudzień 7·80 Antwerpja: na paźdz. 19. Nowy-York: 7⅝. Filadelfia: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 31. października.

HOTEL ZORZA M. Komarnicki z Horpina, K. Panescu z Rumunji, J. Willinger z Preszburga, A. Ausson z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Orzechowski z Rosji, T. Szymanowski z Babic, M. Makarewicz z Rosji, M. Roskowitz z Wiednia, A. Liebmann z Kolonji.

HOTEL ANGIELSKI. J. L. Wichrowski z Warszawy, J. Zucker z Przemyśla.

HOTEL WARSZAWSKI A. Ruzek Krzemienicy, J. Zaleski z Łańcuta, W. Jewicki z Rosji.

HOTEL KUHNA. F. Bieliński z Wobrocowa, R. Kratochwil z Dąbrowy.

HOTEL LAZARUSA. M. Baron z Ostrawy, H. Goldhammer z Drohobycza, L. Sternschuss z Podbajec, A. Lubiński z Radowiec, B. Rappaport z Sieniawy, M. Weinberg z Rzeszowa.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy

c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.

Pański proszek desinfekcyjny użyty został przy sposobności wystawy koni i specjalnej wystawy w rotundzie do desinfekcji stajen i adaptowanych w tym celu galeryj. Okazał on się bardzo skutecznym, za co Panu VI sekcja (dla chowu koni) c. k. towarzystwa rolniczego w Wiedniu wyraża **szczególne uznanie.**

Wiedeń 24 czerwca 188·.

Przewodniczący sekcji:
Ks. Trauttmansdorf.

Co do miejsc sprzedaży, zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat p. t. **Preparaty weterynaryjne.**

Bratnia Zgoda. Lwów, Chorążczyzna.

Wit Grzywiński

zawiadamia niniejszem, iż przyjmuje zamówienia na wyborne wystałe **piwo Krasiczyńskie** loco Lwów po cenach następujących, jakoteż i na prowincję:
1 beczka ½ hekt. Leżaku 8 złr., kaucja za beczkę 3 złr.
1 butelka ½ litrowa Leżaku do domu 12 ct., kaucja za flaszkę 5 ct.
1 butelka Porteru Krasiczyńskiego 18 ct., kaucja za flaszkę 5 ct. 2811 1—1

Jutro we wtorek
CONCERT-SOIRÉE
c. k. muzyki pułku bar. Ringelsheim nr 30.

Adwokat Dr. Leon Madeyski
przeniosłszy się z Brzeżan do Lwowa
otworzył kancelarję 2329 1—6
w domu ks. Ponińskiego, Plac Marjacki l. 8.

W ciągu jednej nocy wyleczeć można **popękanie skóry, odmrożenia, krostki, liszaje, plamy czerwone i t. d.** za pomocą **Crême Simon** à la glycerine — Simon, 36, ul. Provence Paris — we Lwowie u pp. K. Mikolascha, Jahla i Strzyżowskiego — w Krakowie u pp. Trauczyńskiego i Redyka. 2777 1—20

Nadesłane.

Odnośnie do obwieszczeń urzędowej części *Gazety Lwowskiej* z dnia 24., 25. i 26. października 1881, zawiadamiam szanowną publiczność, że otworzyłem kancelarję adwokacką we Lwowie w domu l. 12 przy ulicy Mickiewicza.

2821 2—3 *Dr. Józef Pająk.*

500 Dukatów
zapłacę temu kto używając
Kothego wody na zęby
flakon 35 ct. w. a., kiedy bolu zębów dostanie lub niemiły odór z ust czuć się da. 2683 6—0
Joh. Georg Kothe
emer. liwerant nadworny.
Mödling koło Wiednia, willa Kothego.
We Lwowie prawdziwa do nabycia w apt. p. Pictra Mikolascha. Dalej mają na składzie pp. aptekarze w Przemyślu: L. NAHLIK; w Żurawnie: J. L. TOMASZEWSKI; w Drohobyczu: apteka pod „Orłem“; w Brodach: E. LISCHKA; w Czerniowcach: W. ALTH.

Winogrona kuracyjne,
i brzoskwinie w 5 kilogramowych koszykach po 2 złr.; **śliwki, gruszki, jabłka** po 1 złr. 30 ct., rozsyła za pobraniem pocztowem franko do każdej stacji pocztowej. 2743 15—0
Ludwik Seel.
w **Znaim** na Morawie.

Antoni Pauly
C. k. uprz.
Fabrykant przedmiotów do pościeli
Wiedeń VIII Lerchenfelderstrasse Nr. 36
poleca bogaty swój skład wszelkich **przedmiotów** potrzebnych **do pościeli**, jakoto **pierza, puchów** i **włosienia.** Cenniki z ilustracjami na żądanie rozsełają się gratis i *franco.* 219 1—2

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia od 1. grudnia rb. w realności Kortumówka budynek mieszkalny pod l. 487¼ o 3 pokojach z dwoma budynkami ubocznemi, pod warunkami, które przejrzeć można w biurze administracji centralnej, gmach teatralny l. 28.

Oferty pisemne należycie opieczętowane z dołączeniem zadatku w kwocie 30 złr., wniesione być mają **do 15. listopada rb.** 2827 1—

We Lwowie d. 29. października 1881.

Największy skład fabryczny najlepszych
PŁÓCIEN i BIELIZNY
oraz
perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek,
wyrobów trykotowych i włóczkowych
poleca po stałych cenach 2663 5—0
we Lwowie, ulica Karola Ludwika L. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW.

Nowe Łazienki „Diany“
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną		1 złr	— ct.
„ marmurowa	„ „	— „	90 „
„ cynkowa	„ „	— „	50 „
„ metalowa	„ „	— złr	35 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.
Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 2 99 22 0
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Jest do nabycia
we wszystkich księgarniach lwowskich i na prowincji
„ERA KONSTYTUCYJNA“
Austro-Węgierskiej monarchji od 1848 do 1881 r.
omówiona z uwzględnieniem walki autonomistów z centralistami
przez
Franciszka Ksawerego d'Abancourt
(Kraków nakładem autora 8° str. 340.
Dzieło to jest dogodnym podręcznikiem dla wszystkich, co się historią polityczną współczesną zajmują, szczególnie zaś dla posłów naszych w Sejmie i w Radzie państwa. 2750 6—4
(Cena egzemplarza 2 zł. 80 ct., z przesyłką pocztową 3 zł)

Odznaczenie!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny
za środki hygieniczno-kosmetyczne
mianowicie:
Benzoe, używa się do mycia twarzy, jest nieporównanym środkiem do konserwowania piękności, flakon 50 ct.
Bal am de Mecca znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 złr.
Pomada chinowa, wyrabia się z prawdziwej królewskiej kory chinowej i jest wybornym i wypróbowanym środkiem przeciw wypadaniu włosów. — Wzmacnia cebulki włosowe, pobudza je do energiczniejszego odżywiania się i wytwarzania porostu, 80 ct.
Krem glicerynowy. Doskonały ten środek używa się do gojenia popękanych rąk, skórę miękczy i wygładza, 35 ct.
Krem z balsamem de Mekka. Przywraca twarzy przejrzystość, delikatność i zapobiega tworzeniu się zmarszczek i wągrów, twarz odświeża, konserwuje i czyni ją prawdziwie piękną, 1 złr.
Krem migdałowy, używa się zamiast mydła, w tym mianowicie razie, kiedy skóra pęka lub łuszczy się. Krem migdałowy nadaje skórze miękkość, elastyczność, a oraz znakomicie oczyszcza i wygładza skórę, 50 ct.
Krem roślinny, służy do wydelikatnienia i wybielenia rąk, usuwa czerwoność i szorstkość skóry, 80 ct.
Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. — Osoby posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę, 5 ct.
Gold-crem, znany powszechnie środek, służy do wygładzenia i wydelikatnienia skóry na twarzy i rękach, bardzo dobrze jest po umyciu się, nasmarować twarz gold-cremem a następnie wytrzeć bawełną, przez co skóra staje się miękka i bardzo delikatną, 25 i 60 ct.
JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
2587 12—0 5
Fabryka we Lwowie. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.
Główne składy w aptekach w Tarnopolu pp. Jaworowicza, w Stanisławowie Stechera, w Podhajcach Kaszykiewicza, w Stryju Dragowskiego, w Przemyślu u p. Nahlika, oraz nabyć można we wszystkich pierwszo zgodnych sklepach.

PŁÓTNA

wyrobu krajowego,
a mianowicie:

Piękne białe kerczyńskie czyste lniane

na mocne prześcieradła, kalesony, mocne koszule, a najcieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 34 metrów = 57 łokci polskich długie.

RĘCZNIKI domowe po cnt. 40, 50 i 60

Półbielone płótna błażowskie

lniane i konopne

na prześcieradła kąpielowe, ściereczki, magielniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube gęste konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11 do 11·50 za sztukę 70 cntm. szerokie a 28 metrów — 47 łokci polskich długie

Gotowe magielniki po 80 cnt. za sztukę. Gotowe ściereczki po 25 i 32 cnt. sztuka.

2589 poleca handel 21—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 60 cnt.)

Poleca spółka „pod Lwem" we Lwowie obok Bryg.dek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskuteczania się odwrotną pocztą. 2590 43—0

PAPIER WELINSI

Ogromne powodzenie tego środka zalety od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejszy organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gotęczowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu. 2775 1—18

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 31, we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera; w Warszawie w aptekach Dr. Ih. Heinricha i Barcza.

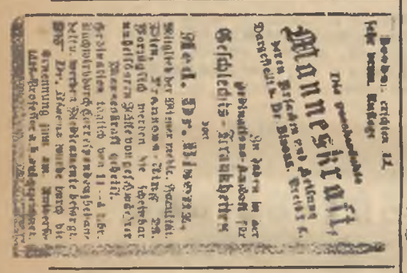

Poszukuje się

do miasteczka Waszkowice na Bukowinie, lekarza medycyniera. Bliższa wiadomość w aptece.

2806 3 3

Zakupno papierów wartościowych i spekulacyjnych

we wszelkich kombinacjach uskutecznia z uznaną dyskrecją po **kursie** oryginalnym **dom bankowy** administracji „Veltha" (Halmai), Wiedeń, Schottenring 15. 2794 1—16

Do Pana K. R. w S.

Gdy liczne dotychczasowe upomnienia pozostały bez skutku, wzywam Pana, byś do dwóch tygodni załatwił wiadomą mu sprawę, w przeciwnym razie podam ją nie tylko pod prę gierz opinii publicznej, lecz też do rozstrzygnięcia sądowi cywilnemu i wojskowemu. 28. października 1881.

2317 3—3 ***T. hr. Dz.***

PLASTER THAPSIA

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw

KATARom, KASZLOM, SAPALENIU BRONCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Bazylego Towarnickiego Następcy

Lwów, Rynek l. 32

polecają w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Materje wełniane w różnych wyrobach po 24, 27, 30, 35, 40, 50 i wyżej.

Kaszmiry czarne i kolorowe czysto wełniane po 60, 70, 80, 90, 100 i wyżej.

Materje jedwabne i wełniane do pokrycia futer.

Pluszy do ubrań we wszystkich jakościach.

Chustki himalaja, flanelowe i włóczkowe.

Próby na żądanie franco.

2652 2—0

APTEKARZA NUSSBAUMERA

chinino-żelaziste wino Malaga

preparat premjowany i przez znakomitości lekarskie zalecony do poprawy i oczyszczenia krwi, do szybkiego usunięcia braku krwi, na bladaczkę, rachitis, skrofuły, migrenę, choroby żołądka, na cierpienia krtani, gardła i płuc.

Chinino we wino Malaga

najdoskonalszy środek do wzmocnienia dla osłabionych dzieci i kobiet.

Prospekty, zaświadczenia itp., tudzież same preparaty można dostać przez **Central-Versendungs-Depot u. Fabrik: F. NUSSBAUMERA in Klagenfurt, Kärnthen.** 2612 21—35

Składy we wszystkich renomowanych aptekach.

We Lwowie u apt. P. Mikolascha; w Krakowie u O. E. St ckmara.

Osłabienie męzkie, rozstrój nerwów,

utrata soków żywotnich i krwi, grzechy młodości i rozwiązłość

Proszek peruwiański

Dr. Wruna,

(z ziół peruwiańskich złożony).

SCHUTZ-MARKE DR. WRUN

Proszek peruwiański służy jedynie i wyłącznie na to, aby usunąć wszelkie osłabienie organów płciowych i tak zapobiedz u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych polucjach (jako jedynych powodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podają się ti środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zł. 80 ct.**

Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Ruckera**, aptekarza. Centralny skład w Wiedniu: k. k. alte Feld-Apotheke, I. Bez-Stephansplatz. 28 8 1 30

Une française ou suissesse enseignant la musique trouvera une place lucrative en ville même. S'adresser à **Mlle Krzyżanowska**, rue Czarnecki nr. 28. 2652 1—3

Pokój kawalerski

wielki frontowy jest do odnajęcia od 1. listopada na ulicy Garncarskiej l. 15, II. piętro. Wiadomość u dozorcy w pałacu na dole. 2607 4—3

Dla inteligentnych gospodyń

Magle po złr. 8

garnki parowe do gotowania

gotujące w 25 minutach, tudzież około 180 nowych artykułów dla **domu i kuchni** dostarczają po cenach fabrycznych.

C. i Th. Sarubа w Wiedniu V. Kriessgasse 26. Największa fabryka sprzętów kuchennych. 2751 11—0

Wszelkie inne zamówienia w Wiedniu dla naszych P. T. gości przyjmujemy i takowe najspieszniej załatwiamy.

Illustrowane cenniki gratis.

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. poczawszy i wyżej.

Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej

Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.

Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej

Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.

Teleskopy, perspektywy myśliwskie.

Mikroskopy, lupy, szkła do czytania

kompasy, busole.

Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.

Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.

Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.

Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.

Areometry i manometry do kotłów parowych.

Taśmy miernicze, wagi wodne, pieny, rajcowigi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy mierniczo.

Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metrodomy.

Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i obliczа jak najtaniej. 2598 54—0

Zamówienia z prowincji uskuteczнia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli niezgodziadni w ciągu dni 14

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Gumi i pęcherze rybie 2613 35-0

najpewniejsza preserwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummi-Waaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2503 83—0

Sezon 1881/82.

Zupełnie świeży transport Chińsko rosyjskiej HERBATY

zbioru majowego poleca

HANDEL Karola Bałłabana we Lwowie

½ kilo Kongo cesarskiej złr. 2.—
½ „ Familijnej „ „ 3.—
½ „ Melange de Moskau „ 4.—
½ „ Eperal biała kwiecistej „ 5.—
½ „ najlepszej proszku „ 1.40
1 but. Rumu starego bremskiego 1.40
1 „ „ Jamajka wyśmienity 1.10
1 „ „ Cognjaku starego „ 2.50
½ kilo angielskich ciast do herbaty 1.20

Albert L. Cyhiński z Jarosławia.

Laskawe zamówienia odwrotną pocztą. 2588 82—0

„Austria"

Ogólne Towarz. wzajemnych ubezpieczeń kapitałów i rent w Wiedniu.

(Założone w roku 1860).

Suma ubezpieczeń 14.813 milionów złr.
Stan rezerwy 1.827 milionów złr.
Liczba członków 35476.

Towarzystwo **„Austria"** przyjmuje:

1. **Ubezpieczenia kapitałów,** które mają być wypłacone po śmierci albo za życia asekurowanego we wszelkich możliwych kombinacjach.
2. **Ubezpieczenia rent** dożywotnich i **pensyj.**
3. **Układy o przeżycie** (asocjacje) i
4. **Ubezpieczenia wzajemne,** celem zapewnienia złożonych przez asocjacje wkładek.

„Austria" założona jest na zasadzie wzajemności i administracji własnej. Majątek zakładu jest wspólną własnością wszystkich członków, którzy stanowią na odbywającem się corocznie walnem zgromadzeniu o użyciu nadwyżki, uzyskanej we wszystkich gałęziach interesów.

Od czasu otworzenia Zakładu, tj. od 1. sierpnia 1860. do końca 1880. wypłacono asekurowanym w Towarzystwie osobom 3.492 milionów złr.

Majątek Towarzystwa jest złożony w pewnej hipotece, w realnościach (domach przynoszących czynsz), tudzież w efektach pewnej wartości.

Towarzystwo zastąpione jest przez reprezentacje jeneralne w Bernie, Budapeszcie, Gracu, Lwowie, Linzu, Pradze i Opawie, a w każdej znaczniejszej miejscowości przez ustanowione ajencje powiatowe, które przyjmują wszelkie zgłoszenia stron chcących się asekurować. 28 9 2—3

Biuro dyrekcji jeneralnej w Wiedniu.

I. Schottenring, Nr. 8, w domu własnym.

Reprezentacja dla Lwowa u p. **Scha e Ab. Bubera Synowie**

ulica Sykstuska l. 8.

Po cenach najumiarkowańszych

sprzedaję w 12tu moją firmą zaopatrzonych sklepach

NAFTĘ

najprzedniejszej jakości nieeksplodującą w 4ch sortach a mianowicie: Kryształową nr. 0. — Salonową nr. I. — białą nr. II. żółtawo-gospodar. nr. III.

Kupującym naraz większą ilość nafty począwszy już od 10 litrów **opuszczam znaczny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma asygnaty, za któremi kupioną naftę częściowo w każdym moim sklepie odbierać może.

Nafty eksplodującej lubo znacznie tańszej, jako łatwo zapalnej a przeto niebezpiecznej w moich składach nie trzymam.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję po cenach najniższych najlepszej jakości.

Swiece stearynowe i parafinowe. — Oliwę do lamp i do maszyn. — Smarowidło powozowe i oleje naftowe konserwujące drzewo. — Mydło, krochmal, sodę i farbkę do prania bielizny.

Na prowincję wysyłam wymienione towary za przekazem do każdej stacji kolejowej po otrzymaniu zamówienia.

Gdy ceny tych artykułów często się zmieniają, doręczę na żądanie dokładny Cennik z oznaczeniem ceny każdego artykułu na pewien zakres czasu.

Piotr Miączyński,

2757 6—? ***we Lwowie, Sykstuska l. 47.***

JÓZEF KLEIN

C. k. fabryka lakierów

poleca 2729 3—0

Lakier bursztynowy

z farbą do podłogi

w czterech odcieniach

wysycha niezawodnie w przeciągu 6 godzin

za 1 klg. złr. 1.

Masę do zapuszczania posadzek

w trzech odcieniach

1 pudełko pół klg. 40 ct

Polecam również własnego wyrobu **farby suche i tarte, lakiery wszelkiego rodzaju, pokosty, produkta chemiczne,** jakoteż główny skład artykułów dla browarów i gorzelń.

Na żądanie posyłam cenniki **franko!**

Ul. Kazimierzowska 28.

we Lwowie

ul. Bryg.dek

PORTRETY

kredowe i chromokredowe

z każdej nadesłanej fotografji *lub daguerotypu*

wykonuje po cenach umiarkowanych z gwarancją za podobieństwo i kompletne wykończenie

Wł. Czechowicz 1—3

Lwów ul. Piekarska l. 21 (przedtem Łyczakowska l. 13.)

Preparaty weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego.

C. k. konc. korneuburgski proszek bydlęcy dla koni, bydła rogatego i owiec. Jest on przyzwany przy regularnem zadawaniu według długoletnego sprawdzenia na brak apetytu, mleko z krwią i dla polepszenia mleka, tudzież preserwatywa od dolegliwości trawienia i oddzielania, popiera także naturalną siłę oporu bydlęcia przeciwko wpływom zaraźliwym, niemniej usuwa skłonność do gorączek i kolki.

C. k. uprzyw. płyn restytucyjny. (Woda do mycia) dla koni. Dla wzmocnienia **przed** i restauracji po większych wysileniach, tudzież jako środek popierający przy zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, wywichnięciach, otrętwieniu ścięgien i muszkułów etc. flaszka 1·40.

Karma pożywna dla koni i bydła dla szybkiego odżywienia zwierząt wychudzonych i dla poparcia tuczności. W skrzynkach po złr. 6 i 3, tudzież w pakietach po 80 ct.

Wazelina na kopyta końskie kruche i łonkie. Jedna puszka złr. 1·25 ct

Kit na kopyta (szlauczny róg kopytowy) 1 laska 80 ct.

C. k. uprzywilejowany proszek desinfekcyjny dla stajen, wychodków, klosak, równocześnie jako doskonały środek wiążący sole pognojowe; 1 pakiet ½ kilo 15 ct.; ½ skrzynki złr. 1·40, cała skrzynka złr. 2·40.

Proszek dla nierogacizny dla popierania tuczności i odżywienie wychudłych zwierząt, tudzież jako preserwatywa od zapaleń; 1 wielki pakiet złr. 1·26, mały pakiet 63 ct.

Niesfałszowanych preparatów Kwizdy można dostać u następujących firm:

We Lwowie: En gross Piotr Mikolasch apt., Jakób Beiser apt., Z. Rucker apt., En detail Kalikst Krzyżanowski apt., Jakob Piepes apt., A. Sklepiński apt., Piotr Gailhofer apt.; w Krakowie: En gross Ed. Radler apt., W. Redys apt., A. Siedlecki apt., F. Sobieszajewski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., C. Wiśniewski apt., En gross M. Jaworzicki apt.; w Bełzie: A. Gross apt.; w Białe: E. Keller apt., A. Reicherta spadk.; w Bielsku: G. Johanny wdowy spadkob. apt., J. A. Stanko apt.; w Bochni: Fr. Reiss apt.; w Bóbrce: L. Miedlicki apt.; w Brodach: Edward Liszka apt., K. B. Witosławski apt., M. Kulak, apt.; w Brzeżanach: B. Dembiński apt., w Buczaczu: Paweł Oswald apt., w Czerniowcach: J Golinowski apt., W. Alth apt.; w Drohobyczu: L. Dobrzyniecki apt.; w Gródku: Aleksander Tomaszewski apt.; w Husiatynie: Witold Czerny apt.; w Jarosławiu: Wiktor Rohm apt.; w Jaworowie: Władysław Lachowicz apt.; w Kołomyi: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; w Krakowie: M. Markiewicz apt.; w Lipniku August Fuchs apt.; w Nadwórnie; W. Dziembowski apt.; w Nowym Sączu W. Filipek apt.; w Obertynie Michałowski apt.; w Przemyślu L. Nachlik apt., F. Miłaszewski apt.; w Przemyślanach: E. Baranowski apt., F. Maszewski; w Podhajcach: A. Kaczkiewicz apt.; w Pol. Ostrowie: H. Patze apt.; w Przeworsku F. Świtalski apt.; w Samborze: C. M. Cäsar apt.; w Sędziszowie Jan Micewski apt., w Sokalu Jul. Hausberg apt.; w Stanisławowie Albin Amirowicz, J. Macura apt.; w Stryju: J. Zagórski apt.; w Szczurawie W. Hainz apt.; w Tarnopolu: J. Jamrógiewicz apt., Herman Kohane apt.; w Tarnowie L. Chodacki, F. R. Leszczyński apt., E. Rauk apt., E. Ried apt.; w Ustrzykach: Jul. Riedl apt., w Wojniłowie Ernest Stieber apt.; w Zborowie Teofil Radolewicz apt.; w Żydaczowie M. Bardasz apt.; w Żółkwi: Ad. Dadlep apt.; w Żywcu: Hecko i Gołecki apt.; w Milówce. C. Quirini, apt.; w Żurawnie: Józef v. Tomaszewski apt.

W Białe: J. Knaus; w Bochnie: P. Niedzielski, J. A. Butkiewicz, J. Michnik; w Brzeżanach: B. Fadenhecht; w Buczaczu: Leib Neumann; w Chorostkowie: R. Katz; w Czerniowcach: Ig. Schnirsch; w Kamionce: Stanisła w Baras; w Krośnie: J. I. Knöpfelmacher; w Leżajsku: S. Stryzowski; w Myślenicach: Mojżesz Gutman, B. Schöngut; w Nowym Sączu: R. Jakubowski, Kosterkiewicza wdowa i spadk.; w Niznowie Franz Kraus; w Podwołoczyskach: Gustaw Morawetz; w Pomorzanach: Manaczyński; w Przemyślu: Gaidetschka, Elw. Machalski; w Rzeszowie: J. Schaitter et Cmp.; w Stanisławowie: A. Beill; w Stryju: J. D. Nassenblatt et Cmp.; w Tarnopolu: E. Frantz; w Tarnowie: W. Müldner et Comp., A. Wielogórski; w Uście biskupie: Mojżesz Auerbach.

Oprócz tego znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mojej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 złr. nagrody. 2626 2—2

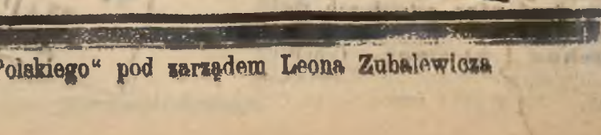

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza